GAZETA POLICJI PAŃSTWOWEJ

№ 45. WARSZAWA, DNIA 5-go LISTOPADA 1921 ROKU. ROK 3.

J. SMOGORZEWSKI.

KOMUNIZM WOBEC PRAWA.

Dalszy ciąg.

Do czynów komunistów bywa stosowany także art. 108 K. K., którego sankcje karne są znacznie ostrzejsze od wskazanych wyżej w art. 121, 126, 129 i t. p. Artykuł ten przewiduje wspomaganie lub sprzyjanie nieprzyjacielowi w jego wojennych lub innych wrogich względem Polski działaniach i karze za te czyny ciężkim więzieniem na czas od 4 do 15 lat; jeżeli takie wspomaganie lub sprzyjanie okazało nieprzyjacielowi istotną pomoc, lub w celu zdradzieckim dokonano zabójstwa, winny ulegnie karze ciężkiego więzienia bezterminowego. Dalej tenże art. 108 wylicza czyny, na jakich polegało sprzyjanie nieprzyjacielowi, na 1) wydaniu lub usiłowaniu wydania mu armji lub floty, grupy wojska, jednostki taktycznej lub oddziału, miejsca ufortyfikowanego, fortu wojskowego i t. p.; 2) na skłonieniu lub namowie grupy wojska jednostki taktycznej lub oddziału, albo osoby dowódzącej niemi, do przejścia na stronę nieprzyjacielską; 3) na oporze gwałtem siłom wojskowym polskim lub napadzie na nie; 4) na zabójstwie dowodzącego armią, sztabem, grupą wojska, jednostką lub oddziałem.... lub też osoby wykonywującej z wiedzą winnego, ważne polecenia lub obowiązki wojskowe, albo na wydaniu którejkolwiek z tych osób w ręce nieprzyjaciela; 5) na zniszczeniu składów, środków napaści lub obrony przed nieprzyjacielem, lub przedmiotów zaopatrzenia wojska, albo na doprowadzeniu do niezdatności lądowych lub wodnych dróg komunikacji, telegrafów, telefonów lub innych środków porozumiewania się między poszczególnemi częściami armji; 6) na szpiegostwie — to winny ulegnie karze śmierci. Gdy w czasie najazdu bolszewickiego na Polskę niektóre jednostki sprzyjały nieprzyjacielowi i dobrowolnie wstępowały do niego na służbę, bądź do zarządu okupowanymi terenami, bądź też do organizowanej przez bolszewików policji czerwonej, zostały pociągnięte z art. 108. Jak widać z treści, artykuł ten przewiduje wszelkie możliwe wypadki zdrady kraju i szpiegostwa: to też do odpowiedzialności za 108 art. byli pociągani wszyscy ci sympatycy bolszewików, którzy w czasie wojny z nimi informowali bolszewików o dyslokacji wojsk polskich, dopomagali armji bolszewickiej do zaopatrzenia jej w żywność i środki lokomocji. Spraw tego rodzaju było dość dużo, obecnie już wszystkie zostały przez sądy nasze rozpoznane. Oczywiście, nie uważam za potrzebne wspominać wypadków z działalności komunistów, dotyczących zdrady kraju lub szpiegostwa, które zostały ukarane na mocy przepisów o stanie wojennym, przez sądy polowe lub wojskowe. Były to sprawy, wynikające z wojny i nieodłączne ze znajdowaniem się nieprzyjaciela na okupowanej ziemi. Chcąc całkowicie wyczerpać przepisy K. K., analogiczne do wydanych w walce z komunizmem ustaw europejskich, wspomnę jeszcze o drugiej części art. 127 K. K., który dopuszcza złagodzenie kary, lub też całkowite od kary zwolnienie dla uczestników zrzeszenia przeciwpaństwowego, którzy donoszą o stowarzyszeniu takim przed wykryciem jego istnienia. Z ustaw: jugosłowiańskiej, rumuńskiej i węgierskiej wiemy, że niezawiadomienie władzy w „czasie właściwym" o przestępstwie przeciwpaństwowym, jest karane narówni z przestępstwem. Ten sam przepis w odmiennej formie wchodzi w skład 127 art. K. K. (cz. 2) z tą różnicą, że prawodawca rosyjski godzi się na znaczne łagodzenie kary (art. 53 K. K.) lub na zwolnieniu od odpowiedzialności tego, kto będąc uczestnikiem antipaństwowego zrzeszenia, sam o jego istnieniu doniósł władzy. W formie ujęcia przez prawodawcę rosyjskiego widoczną jest psychika rosyjska, lubująca się we wszelkiego rodzaju donosach, ochranach i t. p. Na zakończenie tej części dodać muszę, że kodeks karny z 1903 r., jak o tem z przytoczonych artykułów przekonać się można, nie używa zupełnie wyrażeń: komunizm, anarchizm; przestępstwa objęte V częścią przeważnie mają na celu czyny zdążające do obalenia istniejącego ustroju w państwie.

Z kolei przechodzę do przepisów kodeksu karnego niemieckiego, obowiązującego obecnie u nas na ziemiach, będących do niedawna pod panowaniem pruskiem, t. j. do Wielkopolski i Pomorza. Artykułom 121 i 123 K. K. odpowiadają mniej więcej artykuły 124, 125 i 115 kodeksu karnego niemieckiego. W myśl przepisów tych uczestnik tłumu skupionego w zamiarze dokonania wspólnemi siłami gwałtu na osobach lub rzeczach, bezprawnie wdziera się do cudzego mieszkania, lokalu przedsiębiorstwa lub zagrodzonej posiadłości, albo do zamkniętych pomieszczeń, ku służbie publicznej przeznaczonych, ulegnie (124 art.) karze więzienia od jednego miesiąca do 2 lat.

Jeżeli tłum taki publicznie się skupia (125 art.) i wspólnemi siłami dopuszcza się gwałtu na osobach lub rzeczach, wtedy każdy uczestnik skupienia tego ulegnie karze więziania conajmniej na czas 3 miesięcy, przywódcy zaś oraz ci, którzy się gwałtu na osobach dopuścili, ulegną karze ciężkiego więzienia od lat 10.

Za udział (115 art.) w publicznem skupieniu się, przy którem stawiano opór osobie urzędowej — winny ulegnie karze więzienia nie niższej o 6 miesiecy, przywódcy ulegną karze więzienia do lat 10.

Należenie do związku (128 art. K. Niem.) którego cel lub istnienie mają być trzymane przed rządem w tajemnicy, albo w którem ślubuje się względem nieznanych zwierzchników posłuszeństwo lub względem znanych zwierzchników bezwzględne posłuszeństwo — członkowie ulegną karze więzienia do 6 miesięcy, a założyciele i naczelnicy związku karze więzienia od 1 miesiąca do 1 roku.

Za udział w związku (art. 129 K. Niem.) mający na celu środkami nieprawnymi przeszkadzać lub osłabiać wykonanie zarządzeń administracyjnych lub ustaw — członkowie ulegną karze więzienia do 1 roku — założyciele i naczelnicy związku karze więzienia na czas od 3 miesięcy do 2 lat.

Art. 127 Kod. Niem. stanowi, że kto samowolnie zbrojny zastęp tworzy, lub nim dowodzi, albo oddział ludzi, o którym wie, iż bez ustawowego upoważnienia został zgromadzony, w oręż lub przybory wojenne zaopatrywa, ulegnie karze więzienia do lat dwóch. Kto do takiego zastępu zbrojnego przystaje, ulegnie karze więzienia do roku.

Powyższe artykuły Kod. Niem. odpowiadają 126 art. K. K. ros. Agitację przeciwpaństwową przewidują 130 i 131 art. Kod. Niem. W myśl 130 art. K. Niem. kto różne klasy ludności do wzajemnych aktów gwałtu publicznie poduszcza, ulegnie grzywnie do 600 mk., albo karze więzienia do 2 lat.

Odrębny od przepisów w innych kodeksach karnych zawartych, jest art. 131 Kod. Niem., który za publiczne podawanie faktów zmyślonych, wiedząc, że są zmyślone, aby przez to wywołać pogardę dla urządzeń państwowych lub zarządzeń zwierzchności — karze grzywną do 600 mk., albo więzieniem do lat 2.

Również i 110 i 111 art. kod. Niem. skierowane są przeciwko agitacjom przez szerzenie wobec tłumu ludzi pism lub innych odtworzeń, wzywających do nieposłuszeństwa ustawom, lub prawnym rozporządzeniom; winny takiego czynu ulegnie karze grzywny, albo więzienia do 2 lat. Dalej art. 111 K. Niem. mówi, że kto w wyżej (110) wskazany sposób do spełnienia przestępstwa wzywa, karany będzie na równi z podżegaczem, jeżeli wezwanie wywołało przestępstwo lub karalne usiłowanie — karany będzie grzywną do 600 mk. lub więzieniem do 1 roku. Czyny analogiczne do wskazanych w 108 art. kod. kar., t. j. szpiegostwo i zdrada kraju są karane według przepisów Kod. Niem. b. surowo, mianowicie dożywotnim ciężkim więzieniem, lub ciężkim więzieniem do lat 10. Szczegółowe rozpoznawanie przepisów tych, art. 89 i 90 Kod. Niem. uważam za zbyteczne, gdyż dotąd nie zachodziła potrzeba ich stosowania.

KAZIMIERZ SĄCHOCKI.

Znaczenie wychowawcze prawa.

IV.

Rozwój ogólny systemów prawnych.

(Dalszy ciąg).

W Atenach idea zasadnicza — wszystkie stosunki obejmująca państwa — uległa znacznym modyfikacjom. Duch konstytucji Solona bardziej uwydatnił charakter obywatela — już nie jako sługi państwa, lecz jako jego członka, mającego osobisty udział w jego dostojeństwie i godności. Państwo z idealnego pojęcia organizmu, istniejącego ponad zespołem ludzkim, dla którego ten zespół jest tylko objektem rządzonym, zostało sprowadzone do pojęcia instytucji identycznej z zespołem ludzi, który jest treścią i istotą państwa. Dzięki takiej koncepcji każda jednostka ludzka nabrała odpowiedniej powagi indywidualnej, różnice społeczne osłabły i zaczęły się stopniowo wygładzać; wola jednostki ludzkiej i jej potrzeby zarysowały się jako wyraz harmonji kosmosu. Ogólne zgromadzenie obywateli stało się najwyższą władzą w państwie i ono też zostało uznane za powołane do stanowienia praw. Klejstens, który po Solonie rozciągnął prawo obywatelstwa na zamieszkałych w Attyce cudzoziemców, czyli t. zw. Meteków, wzmocnił jeszcze stanowisko, nadane jednostce ludzkiej. Prawo, sprowadzone na te nowe tory, musiało już uwzględniać dobro pojedyńczego człowieka. Nie oparło się ono jednak całkowicie na idei takiego jednostkowego dobra, gdyż bądź co bądź traktowało człowieka pojedyńczego zawsze jeszcze jako cząstkę składową państwa, jako istotę, nie posiadającą zupełnie samodzielnej egzystencji prawnej z tytułu własnej indywidualności. Prawo to, zbliżając się już do właściwych pojęć podstawowych, nie sprecyzowało ich jednak należycie i nie osiągnęło też kompletnego rozwoju; położyło ono jednak fundamenty pod następny etap rozwoju, jaki dokonał się w Rzymie.

Prawo małżeńskie w Atenach było oparte na władzy, lecz równocześnie i na opiece męża nad żoną. Posag pozostawał własnością żony i mąż mógł go tylko zużytkować z obowiązkiem zwrócenia w razie rozwodu. Rozwód mógł nastąpić i na żądanie żony. Charakterystyczny jest powszechny zwyczaj zawierania małżeństw między krewnymi, nawet bardzo bliskimi (małżeństwa między dziećmi jednej matki zostały zakazane dopiero z czasem) — co opiera się najwidoczniej na dążności do podtrzymania ciągłości rodów, jako podstaw, na których pierwotnie oparło się państwo. Ta sama myśl występuje w normie prawnej, nakazującej najbliższemu krewnemu zmarłego, który nie pozostawił potomków męskich, zaślubić pozostałą po nim córkę. W prawie spadkowem zjawia się porządek spadkobrania testamentowy, jako wyraz uznania woli jednostki. Własność gruntową początkowo tak, jak w Sparcie, nie mogła być zasadniczo zbywana — chyba w razach wyjątkowych. W niektórych nawet państwach greckich, gdzie prawo rozwijało się analogicznie jak w Atenach, niewolno było powiększać posiadłości ziemskich. Jednak z biegiem czasu zasady te znikły i własność gruntowa stała się ostatecznie jaknajkompletniejszem prawem rozporządzenia się rzeczą i korzystania z niej. Co do przedmiotów ruchomych, to posiadanie było uznane za nienaruszalne i mogło być odjęte tylko na mocy wyroku sądowego. Własność traciła się przedawnieniem — na rzecz osób prywatnych — i konfiskatą — na rzecz państwa. Zobowiązania nie osiągnęły należytego stopnia rozwoju wskutek tej okoliczności, że jak wspomniano, wolność woli jednostki była w prawie greckiem zasadą niedostatecznie jasną i ograniczoną pod względem indywidualnym. Pociągało to za sobą pewną nieskreśloność co do zakresu, warunków, formy i skutków umów. Tak np. pożyczka miała często formę kupna, które nie skutkowało przejścia kupionego przedmiotu w posiadanie nabywcy (wierzyciela), lecz zobowiązywało sprzedawcę (dłużnika) do opłacania się za korzystanie z tego przedmiotu (procenty); zwrot długu uważał się w tym wypadku za wykupienie rzeczy sprzedanej. W zasadzie warunkiem ważności umowy była jedynie zgodność jej z porządkiem i interesem ogólnym i z moralnością. Przymus osobisty powodowały tylko długi uprzywilejowane a mianowicie kupieckie albo zaciągnięte wobec państwa. — W prawie karnem wyraźnie występują atrybucje karne państwa, oparte na założeniu, iż przestępstwo kara państwo, wymagając oczyszczenia za pomocą kary. Jak to można zauważyć z powyżej zacytowanych przykładów i ich zestawień, idea prawna w Atenach chwieje się pomiędzy pojęciem idealnego państwa a realnego człowieka, nie zdobywając się na wyłączne uznanie któregokolwiek z nich za podstawę i punkt wyjścia prawa.

Ostatni krok zasadniczy w rozwoju idei prawa pod względem ujęcia jego istoty został uczyniony przez Rzym. Prawo rzymskie z całą już świadomością uznało się za normę regulującą stosunki pomiędzy ludźmi w celu zabezpieczenia dobra każdego z nich. Oczywiście przy takim założeniu musiał się wysunąć na pierwszy plan moment wolnej i rozumnej woli jednostki, która jedna tylko zdolna jest we wzajemnych stosunkach ludzkich zapewnić realne dobro — z tymi wszystkimi odcieniami i różnicami, jakie są uwarunkowane indywidualnościami poszczególnych natur.

Po przejściu tych stadjów, gdzie prawo powstawało jedynie według woli i potrzeb wszechpotężnego, nieograniczonego i tajemniczego bóstwa, później zaś — według woli i potrzeb poszczególnych istot o boskiej potędze, lecz o naturze zbliżonej do natury ludzkiej, weszło ono ostatecznie w fazę właściwą — oparło się na założeniu czysto ludzkich potrzeb i ludzkiej, przystosowanej do nich, woli. Myśl — po długim błądzeniu w dziedzinach abstrakcji, podczas którego wchodziła w ciągłe kolizje ze sprzecznem z nią egoistycznem uczuciem, — w drodze tej walki, znaczącej się niekonsekwencjami i nieraz zboczeniami — doszła wreszcie do koniecznego kompromisu z tem uczuciem, wprowadzając do idei prawa naturalne współdziałanie obu jej pierwiastków.

Podczas, gdy nawet jeszcze w Atenach moment wolnej woli i potrzeb człowieka pozostawał w granicach woli i potrzeb państwa i z tego punktu był zawsze rozumiany, Rzym, powstały na tle już starszej kultury, wychowany na bardziej już doświadczonej myśli ludzkiej—stanął pewną nogą na gruncie indywidualizmu jednostki. O ile też Grecja, uznająca faktycznie w prawie moment woli ludzkiej, ale na tle życia państwowego, wykształciła przeważnie formy państwowości, o tyle Rzym na podstawie swojego założenia rozwinął głównie prawo prywatne, a prawo państwowe dostosował tylko do swojej koncepcji zasadniczej. Zresztą idea przewodnia prawa rzymskiego wystąpiła z całą jasnością nie odrazu. W pierwszym swoim okresie, poprzedzającym wydanie dwunastu tablic, prawo to ulegało też charakterystycznym dawniejszym kierunkom myślnym. Tak np. rozróżniało ono pojęcie prawa boskiego (fas) od równorzędnie z niem istniejącego prawa ludzkiego (jus); różniczkowało się według stanów, opartych na koncepcji państwa, normując inaczej stosunki stanu patrycjuszowskiego, inaczej plebejskiego, a inaczej cudzoziemców (małżeństwo, własność ziemska, zobowiązania). Dopiero w późniejszym okresie, zapoczątkowanym, jak już wspomniano, wydaniem dwunastu tablic, prawo to ugruntowało mocno swoją własną ideę i doszło na tym gruncie do takiego stopnia rozkwitu, że do dziś dnia stanowi wzór i fundament naukowy dla wszystkich cywilizowanych ludów. Pojedyncze przykłady, które przytaczamy poniżej, niezdolne są oczywiście zobrazować ani całej jednolitości, jaka panuje w podstawach wszystkich instytucji prawa rzymskiego, ani rozmachu, jakim nacechowała jego rozwój trzeźwa myśl przewodnia; przykłady te muszą się ograniczyć tylko do potwierdzenia ogólnego ducha prawa rzymskiego.

Małżeństwo w ostatecznem prawnem ujęciu oparło się na samodzielności małżonków; władza mężowska (manus mariti) stała się tylko fikcją prawną i miała zastosowanie jedynie w razie specjalnego jej zawarowania przez odpowiedni akt zaślubin; przymusowa opieka krewnych nad kobietą została zmieniona. Posag stał się niezbywalnym (Lex Julia de adulteriis). Władza ojcowska została pozbawiona swej nieograniczoności: Aleksander Sewer np. ograniczył tę władzę do prawa umiarkowanego karcenia, a Hadryan zabronił sprzedawania dzieci przez ojca. Prawo własności staje się najbardziej kompletnem prawem człowieka do rzeczy i zostaje zabezpieczone z całą bezwzględnością, jako niepodległy żadnym obcym wpływom związek rzeczy z człowiekiem. Jako punkt wyjścia dla odnośnych przepisów, występuje moment realnego dobra, jakie dla człowieka dana rzecz przedstawia. Ztąd zjawia się szczegółowy podział rzeczy na różne kategorje, jak ruchome i nieruchome, „res mancipi" i „res nec mancipi" i t. d., a w związku z tem bardziej lub mniej przezorne i poważne obwarowywanie prawa własności. Posiadanie staje się samodzielnem prawem. Instytucja serwitutów, t. j. prawa na cudzej rzeczy, istniejąca w Atenach dopiero w zarodku, rozwija się znacznie, jako wyraz uznania realnych konieczności bytu ludzkiego. Prawo zobowiązań wykształca się w sensie nadania decydującego znaczenia woli stron: zobowiązanie wynika zasadniczo z wyrażania woli z samej umowy, a nie z faktu wykonania woli, jak np. wręczenie podmiotu. Sama prawidłowość woli decyduje o ważności zobowiązania. Zasada odpowiedzialności osobistej za długi znika (Lex poetelia). W prawie spadkowem uwydatnia się wolność rozporządzenia się majątkiem przez testament, ograniczona tylko przez wzgląd na dobro spadkobierców koniecznych, a później i legatarjuszy.

Prawo karne rozgranicza wyraźnie pierwiastek publiczny i prywatny — pojęcia państwa i samodzielnej jednostki ludzkiej przestępstwa przeciw prywatnej jednostce są dochodzone z inicjatywy prywatnej i karane łagodniej; umarzają się one przez pojednanie. Przestępstwa przeciwko państwu są dochodzone z urzędu i wykluczają pojednanie. Jako przestępstwa przeciw państwu są przytem uznane nietylko takie, jak zdrada, targnięcie się na władzę, lecz i takie, jak rozmyślne morderstwo, podpalenie i in.

Proces, początkowo oparty na ścisłej formalistyce, z czasem zostaje oparty na zasadach liberalniejszych; przewiduje on prawo apelacji.

Dr. H. GROSS.

Badanie istoty czynów występnych

Przekład z niemieckiego. (Ciąg dalszy). Skrót opracowany przez prof. Hoeplera.

Jeżeli idzie o odciśnięcia (nóg ludzkich, nóg zwierząt, lasek i t. d.) to należy sporządzić z nich odlew. Jakiego materjału używać należy do tej roboty—zależnem będzie w każdym poszczególnym wypadku od warunków i towarzyszących mu okoliczności t. j. od tego, co za materjał znajduje się pod ręką i w czem dane odciśnięcie zostało zrobione.

a) *Klej stolarski.*

Jest to materjał jedyny do sporządzenia odlewów z tak zwanych miękkich śladów t. j. ze śladów pozostawionych w sypkim śniegu, miękkiem błocie, szlamie i t. d. W tym celu gotuje się klej stolarski, jak tylko można gęsto, zdejmuje się z ognia, daje mu się ostygnąć, aż na powierzchi utworzy się kożuch; kożuch ten przekłuwa się i gęstą, ciepławą masę wylewa się ostrożnie do odcisku danego śladu. Śnieg naprz. topnieje, co prawda, lecz klej tężeje przedtem tak dalece, że ścina się w formie śladu, oddając całkowicie jego kształty. Otrzymany w ten sposób odlew jest bardzo dokładny i odporny na wszelkie wpływy zewnętrzne, do pewnego jednakże czasu, gdyż po pewnym stopniu wyschnięcia ściąga się i maleje tak, iż należy go możliwie wcześnie reprodukować w gipsie.

Jeżeli ma się do czynienia ze śladem, pozostawionym w błocie, szlamie, bagnie i t. d., to należy go uprzednio ostrożnie pokryć pewną warstwą tłuszczu, co jednakże przedstawia poważne trudności i często spowodowywa zupełne jego zniszczenie. Jeżeli pokrycie tłuszczem okaże się z jakichbądź względów zbyt ryzykowne, lub wprost niemożebne, ślad zdejmuje się gliną, którą po wyjęciu trzeba oczyścić pędzlem z części błota, szlamu lub iłu, które do gliny przylepną.

W celu uniknięcia zbyt szybkiego stopienia się śniegu, można pozostawiony w nim ślad posypać zlekka miękko sproszkowanym gipsem, zmieszanym z również miękką solą przez sitko, która to warstwa stworzy zimną skorupę.

b) *Stearyna.*

Jest ona najlepszym materjałem do uzyskania zalewów ze śladu w piasku, kurzu, mące i t. d., gdy inne środki mogły by ślad taki zniszczyć. Bierze się zwykłą świecę stearynową i skrobie się ją nożem, posypuje drobinkami dany ślad, który w razie potrzeby suszy się się przy pomocy zwykłej bibuły.

Im dany ślad jest delikatniejszy, tym drobniejszemi muszą być wiórki i tym bliżej musi być skrobaną świeca. Pokrywszy dane miejsce możliwie miękkimi drobinkami stearyny, bierze się rozpalone żelazko (pogrzebacz, kawałek blachy, lub zwyczajne żelazko do prasowania) i trzyma się je tak długo po nad śladem, aż stearyna stopnieje całkowicie i przeniknie do wszystkich załamków jego i wklęśnień. Miejsca, które okażą się niepokryte stearyną, należy raz jeszcze pokryć drobinkami skrobanej świecy i raz jeszcze roztopić je rozpalonym żelazkiem jak wyżej.

Po wystygnięciu, można odlew stearynowy wyjąć z odciśnięcia w piasku, kurzu, mące i t. d. i zabrać ze sobą; jest ten odlew jednak tak delikatny, iż zaleca się na wszelki wypadek odlać go w gipsie. Jeżeli gipsu niema w danej miejscowości, a zdobycie go przedstawia trudność wielką, to trzeba odlew stearynowy robić możliwie grubym, aby go uodpornić na czas przewożenia do miejscowości, w której o gips wystarać się już łatwiej.

Kiedy ma się do czynienia ze śladem w szczególnie miękkim piasku, można śladu takiego nie wysuszać, lecz posypać go uprzednio miękką solą, a sól tę, względnie słoną wodę pokryć przez sito miękkim proszkiem gipsowym.

c) *Gips.*

We wszystkich pozostałych, a więc nie wymienionych powyżej wypadkach, mianowicie: kiedy idzie o ślady pozostawione w ziemi, glinie, stwardniałym błocie, zmarzniętym, twardym śniegu i t. d., zaleca się użycie przedewszystkiem gipsu. Gips ten powinien być możliwie świeżo upalony, najlepszego gatunku gipsem rzeźbiarskim, który przechowywać trzeba zawsze w ogrzanej i na wszelki wypadek dobrze zakorkowanej flaszce.

Przed przystąpieniem do roboty, należy dany ślad oczyścić z tego wszystkiego, co dostało się doń przypadkowo, a więc z nawianego piasku, śmieci, liści, źdźiebełek słomy i t. d.

Również należy wypompować wodę bądź pompką, bądź przy pomocy bibuły, a jeżeli okaże się możność, to i sam ślad wysuszony i wyczyszczony dokładnie, aby go uczynić odporniejszym, wysmarować szerlakiem rozpuszczonym w spirytusie (zwykłą politurą stolarską), czego zresztą dokonać można i przez skropienie go przy użyciu rozpylacza. Jest to wskazane szczególniej, kiedy ślad jest zbyt miękki lub zbyt kruchy. Jak tylko szelak wyschnie i stwardnieje, trzeba cały ślad wysmarować dokładnie olejem, lepiej nawet miękką słoniną, do czego użyć można z równym skutkiem pędzla, piórka gęsiego, wreszcie kawałka waty, przywiązanego do patyczka.

Użycie tłuszczu zaleca się nawet i do śladów, nie utrwalanych uprzednio szelakiem, choć nie jest rzeczą konieczną. Z kolei przycina się pewną ilość sztabików drewnianych, które układać należy: dłuższe wzdłuż śladu, krótsze wszerz, przyczem dłuższe powinny być zasadniczo tylko nieco krótsze od długości śladu, krótkie zaś nieco krótsze od jego szerokości; sztabiki te powinny być zrobione ze świeżego drzewa, w przeciwnym razie należy je namoczyć w wodzie; również układa się sznurki mokre — co wszystko ma stanowić tak zwany szkielet odcisku, względnie odlewu.

Z kolei przystępuje się do przygotowania masy gipsowej; ilość gipsu określa się mniej więcej: na ślad nogi dorosłego człowieka—600 gramów gipsu i spore ćwierć litra wody (najlepiej tyleż wody co i gipsu) 600 gramów gipsu na oko równa się dwóm sporym garściom. Przy mieszaniu gipsu z wodą, trzeba gips sypać do wody wolno (nigdy zaś nie należy lać wody do gipsu), mieszając zato szybko, i tak rozpuszczoną masę wlać do danego śladu, zwracając uwagę na przygotowane sztabiki i sznurki, które powinny pogrążyć się w masie gipsowej, całkowicie nie pokryją jednak samego odlewu, t. j. nie wpływają na jego kształty.

Najlepiej mieć przy tej robocie dobrze poinformowanego, o co idzie, pomocnika. W braku takiego pomocnika trzeba sztabiki i sznurki wgnieść w świeżą jeszcze masę, jakiej to czynności, rzecz prosta, dokonać należy możliwie szybko, uprzedzając tężenie gipsu, które następuje nieraz niezwłocznie po wlaniu go do formy.

Nie trzeba zapominać, że tak sztabiki, jak sznurki, tworzą, jakeśmy to już nadmienili, coś w rodzaju szkieletu danego odlewu, powinny jedynie stanowić pewnego rodzaju jego umocnienie, żadnym razem zaś nie powinny wpływać na kształtowanie się masy gipsowej, deformując sam odlew. Jeżeli masa gipsowa była dobra, to powinna ona w przeciągu kilka minut stężeć, utrzymując pewną ciepłotę, w przeciągu pięciu do dziesięciu minut stwardnieć zupełnie, poczem, rzecz prosta, odlew wyjąć można bez obawy. Po wyjęciu następuje korekta, polegająca na zanotowaniu miejsc uszkodzonych przy wyjmowaniu, bądź niedokładności, powstałych z tego lub innego powodu przy układaniu się masy gipsowej.

Jeżeli zjawia się potrzeba utrzymania masy gipsowej czas dłuższy w stanie miękkim, względnie płynnym, naprz. przy zdejmowaniu większej ilości śladów—trzeba w tym celu do wody dolać nieco spirytusu albo do gipsu dodać nieco sproszkowanego świeżo przepalonego wapna. (Na 600 gramów wystarczy niewielka ilość, mieszcząca się na końcu noża).

W. ZALESKI.

Z dziejów policji rosyjskiej

po powstaniu styczniowem.

IV.

W sprawach szkolnych Klejgels stał się najgorliwszym pomocnikiem Apuchtina, urzędującego już od lat ośmiu w Warszawie. Była to epoka dozoru nad uczniami szkół rządowych „pozaszkolnego", to jest, że jakiś brudas, pełniący obowiązki gospodarza klasowego, lub pomocnika od szpiegowania uczniów na korytarzu, mógł wejść w każdej chwili za dnia, lub w nocy do mieszkania prywatnego, w którem znajdował się uczeń bądź przy rodzicach, bądź na stancji i zrewidować pokój, konfiskując te książki i druki, które mu się podobało, lub też nakazując zdjąć obrazy, których treść uznał za niestosowną dla uczuć patrjotycznych rosyjskich.

Otóż, ponieważ takie zuchwalstwo, jak należało się spodziewać, mogło czasem zakończyć się, pomimo narażenia karjery szkolnej ucznia, niezbyt mile dla szpiclującego moskiewskiego pedagoga, Klejgels otoczył szkołę opieką w ten sposób, iż gdy moskiewski nauczyciel wchodził na rewizję do domu prywatnego, w pogotowiu już stała za nim policja. Rewirowi obowiązani byli prowadzić spisy i znać wszystkich uczniów, zamieszkałych w ich rewirze i donosić o wszystkich, zarówno władzy policyjnej, jak i szkolnej. Wzajem za taką pomoc, Apuchtin upoważnił policję do aresztowania każdego ucznia szkół rządowych, niestosującego się do zewnętrznych przepisów, obowiązujących w okręgu naukowym warszawskim i odtąd harmonja między policją i władzą szkolną była rozczulająca.

Wogóle Klejgels zaczął wymagać od podwładnych organów, by zwracały uwagę na uczniów, mówiących po polsku i o każdym takim fakcie donosili jemu i władzom szkolnym. I były fakta, gdy na publicznych zabawach komisarz lub oficer żandarmów żądał od ucznia, mówiącego po polsku, legitymacji, a uczeń tylko wówczas nie był karany, jeżeli rozmawiał z rodziną, z kolegami bowiem obowiązany był mówić po rosyjsku, jako „będący w formie, czyli umundurowaniu państwowem".

Radowała się dusza Hurki, a zwłaszcza Hurkowej, gdy pupil ich dawny, adjutant Klejgels, wykazał w Warszawie takie zdolności rusyfikacyjne, które by nigdy im do głowy nie przyszły.

Naprzykład, któż jak nie on, znaczył nazwy ulic Warszawskich, tłumacząc dosłownie nazwy polskie na rosyjskie.

Klejgels wzrastał w dumę i zaczął nowe prawodawstwo.

Z jakimś uporem megalomana, czy też prędzej idjoty, siadywał on przy swoim biurku i na każdy objaw życia, na każdą funkcję życiową zaczął wydawać specjalne przepisy, ustawy i regulaminy. Czyż nie pomnikowym, może jedynym w świecie regulaminem była ustawa Klejgelska o chodzeniu po ulicy.

„Człowiek, idący ulicą, nie powinien się zatrzymywać bez szczególnej potrzeby, rozmawiać z towarzyszącemi mu osobami wyraźnie, lecz niezbyt głośno, by w ten sposób w ruchu ulicznym nie wytwarzał się zbiorowy zgiełk. Zatrzymując znajomego, lub prosząc o ogień do papierosa, należy odejść na dwa kroki ku brzegowi chodnika i tam stać potrzebną chwilę bokiem, dla nietamowania zbytnio miejsca innym przechodniom, lecz na każde żądanie funkcjonarjusza policji, ruszać dalej w drogę miarowym krokiem. Mijanie się gwałtowne, bieganie po chodnikach jest niedozwolone, jak również zabrania się schodzenia z trotuaru na bruk, gdy zaś zachodzi potrzeba przejścia w poprzek ulicy, czynić to można w miejscach posterunków policyjnych, zachowując kąt prosty od chodnika ku przeciwnej stronie".

A pisał nie warjat, lecz fligiel-adjutant, pułkownik i później jenerał, major świty cesarskiej Klejgels i drukował w swych rozkazach, powtarzanych w *Gazecie Policyjnej.*

Pan Klejgels był oszczędny i posługiwał się tylko końmi strażackimi, choć pobierał od miasta kilka tysięcy na utrzymanie własnej stajni. W tym celu, dla zamaskowania, że jeździ własnemi końmi różnej maści, kazał zamienić się oddziałowi drugiemu straży ogniowej w ratuszu, posiadającemu tradycyjnie od lat kilkudziesięciu kasztanowate konie, z oddziałem praskim, posiadającym konie różnej maści, i w ten sposób Klejgels jeździł to siwkami, to srokaczami lub bułankami, a publiczność sądziła, że to jego własne zaprzęgi.

W przejażdżkach swych Klejgels musztrował posterunkowych policjantów, którzy, jak zahypnotyzowani, powinni byli spotykać go wzrokiem i, salutując, wykręcać się na osi pięt

Jeżeli potrzeba świeżo otrzymany odlew gipsowy uczynić więcej twardym i odporniejszym, to należy go zanurzyć na minut 15—30 w gorący rozczyn z jednej części alunu na pięć części gotowanej wody.

d) *Odlewy z siarki.*

Takie odlewy są łatwe, mocne i bardzo dokładne, przyczem zwykłej siarki w pałeczkach kupić można wszędzie.

Na ślad nogi człowieka dorosłego wystarczy 400 gramów siarki, którą roztopić można na blaszanej brytwannie na byle ogniu. Najlepiej jednak ze względu na duszące gazy, dokonać można stopienia na dworze. Jak tylko siarka, mieszana zresztą ciągle, stopi się zupełnie, wlewa ją się do danego śladu, gdzie tężeje i twardnieje bardzo szybko. Należy jednak zwracać uwagę na to, że siarka, zbyt długo trzymana na ogniu, zapala się, płonie i pali się dalej, wylana do śladu. (C. d. n.)

Jak się ustrzedz od kradzieży.

—:o:—

Złodzieje domowi.

(ciąg dalszy)

W Chicago zdarzył się następujący wypadek. Podczas przyjęcia urzędowego w salonach pewnego egzotycznego dyplomaty, damie, francuzce, zginął naszyjnik z pereł i brylantów, posiadający jednocześnie wartość dzieła sztuki. W podejrzeniu, iż przedmiot mógł przywłaszczyć ktoś z pomiędzy licznej służby, poszkodowana o stracie zawiadomiła policję. Złożyła wyjaśnienie, iż klamra u naszyjnika była zepsuta i naprawiona domowym sposobem, iż przeto przedmiot podczas tańca mógł łatwo odczepić się i upaść na podłogę.

W tymże czasie okradziono jeden z lombardów i z tego powodu najzręczniejsi detektywi chicagoscy byli w ruchu. Otóż jeden z nich, w kilka dni po wypadku u dyplomaty z odległej części świata, węsząc na dworcu kolejowym, zatrzymał osobnika, który wydał mu się podejrzanym. Przy rewizji wywiadowca nie znalazł rzeczy, pochodzących z lombardu, natomiast w kieszonce, urządzonej u dołu jednej z nogawic spodni, odszukał kolję pani ***. Jak się okazało, nabył on naszyjnik z rąk dyplomaty, w którego ręce wpadł, po upadku na posadzkę. O fakcie dano znać do Waszyngtonu. Sekretarjat spraw zagranicznych wystosował list do odnośnego rządu i w następstwie sprawca, po otrzymaniu dymisji, był wydany przedstawicielstwu egzotycznego państwa. Co się z nim stało po wyjeździe z Ameryki — nie wiadomo.

W innym wypadku córka wybitnie bogatego przemysłowca, w celu zyskania funduszów na wspomożenie tajnego ulubieńca, symulowała kradzież własnych kosztowności i wprowadziła w podejrzenie nauczyciela śpiewu. Niefortunny maestro odsiedział nawet kilka dni aresztu prewencyjnego. Służba domowa w licznych wypadkach nie jest wolną od winy. Często bywa, iż służące dziewczęta podrabiają, mówiąc wyraźniej, dopasowywują klucze do szuflad i szkatułek z pieniędzmi i biżuterją. Większa część kradzieży domowych wynika z winy pań domu, które gubią klucze i natychmiast zamawiają nowe, nie bacząc, iż poprzedni klucz mógł wpaść w ręce nieuczciwej sługi. Dla zaradzenia złym następstwom, w razie zagubienia klucza, powinno się kazać ślusarzowi wstawiać zupełnie nowy zamek u komody, szafy lub kasetki.

Zakończenie.

Pisząc o sposobach zapobiegania kradzieżom, miałem na celu uchronienie moich czytelników od skutków niedbałego pilnowania swojej własności, nieraz nawet całkowitego mienia. Zachodzi pytanie, czy prace w rodzaju mojej mogą przynieść praktyczne rezultaty? Śmiało rzec można, że — tak. Kto ma szczerą chęć korzystania z podsuwanych sobie dobrych przykładów, ten zawsze wyciągnie z nich coś dobrego.

Ameryka Północna, zwłaszcza jej wielkie miasta, nie od dzisiaj słyną z nawału rabunków i kradzieży. Zdawałoby się, że mieszkańcy nigdy już nie znajdą rady, aby się uwolnić od tak strasznej klęski. Tymczasem pomysł jednego dzielnego policjanta dokazał, że można znaleźć sposób nawet na złodziei.

Przed kilkunastu laty, mój kolega, detektyw. Hugues, poszedł do szefa policji chicagoskiej i oznajmił:

— Panie szefie, mam ideę. Rzezimieszkowie w naszem mieście są przepracowani. Wymyśliłem dla nich święto, które pozwoli im przynajmniej raz do roku wypocząć.

Tym pomysłem, który w ciągu lat ostatnich znalazł zastosowanie we wszystkich miastach Stanów Zjednoczonych, jest „Dzień bezpieczeństwa od kradzieży". Dzień ten bywa zapowiadany za pomocą olbrzymich plakatów. Cała prasa miejscowa bierze udział w przygotowaniach do „święta dla rabusiów i rzezimieszków". Publikuje się niezliczone mnóstwo odezw do publiczności, którą policja wzywa do przedsięwzięcia najstaranniej środków ostrożności, ażeby rabuś nie mógł w dniu tym prowadzić swego rzemiosła. Mieszkańcy nie pozostawiają lokali bez dozoru, pasażerowie w tramwajach i wagonach kolejowych bacznie pilnują swoich pugilaresów i bagażów, kupcy i ich pomocnicy z wytężną uwagą baczą nad całością swoich towarów. W „dniu bezpieczeństwa" żaden woźnica nie pozostawi na ulicy konia bez dozoru, szofer ani na chwilę nie odchodzi od samochodu. W bankach nad bezpieczeństwem skarbców czuwa zdwojona liczba urzędników uzbrojonych w rewolwery. W nocy „przedświątecznej" i następnej, mieszkańcy bez poważnych powodów nie wydalają się z domu, lub też idą dobrze zaopatrzeni w środki walki z bandytami. Dzięki powyższym ostrożnościom, w dniu bezpieczeństwa kradzieże w danych miastach należą do zjawisk niezmiernie rzadkich. W kilka dni po upływie święta, miejscowe zarządy policyjne ogłaszają statystykę wypadków kradzieży w zestawieniu z dniami zwykłymi. Świadczy ona, że najgłówniejszą przyczyną kradzieży jest sama publiczność, raczej jej nieuwaga i lekkomyślność.

Bowiem nazajutrz po święcie bezpieczeństwa, wszystko idzie znowu dawnym torem. Policja miała nadzieję, iż ludność przyzwyczai się zwolna do walki z kradzieżami i że zachęcona pomyślnymi wynikami jednego dnia, zrozumie potrzebę przestrzegania ostrożności w ciągu całego swego życia.

Jak się zdaje, oczekiwania zawiodły, gdyż ludzie zawsze będą ludźmi i nigdy nie wyleczą się ze swoich przywar.

Wspomnę jeszcze o obyczajowości rzezimieszków, odsiadujących karę więzienia. Podczas częstych odwiedzin zakładów karnych amerykańskich, ku czemu zmuszały mnie obowiązki służbowe, wiele rozmawiałem o tem z głównymi dozorcami więzień i ich pomocnikami.

Wybitną właściwością aresztanta, karanego za kradzież, jest jego uprzejmość, łatwość towarzyska i zarazem usłużność. Przeciętny rzezimieszek amerykański, z chwilą znalezienia się za kratami, traci cel i zarazem zmysł do spełniania kradzieży. Nie jeden z nich, zaczepiany o to, odpowiada szczerze:

— Po cóż będę kradł, jeżeli mi się to na nic nie przyda. Choćbym ukradł, nikt łupu ode mnie nie kupi. Po prostu nie opłaci mi sie to.

Robiono próby doświadczania rzetelności takiego aresztanta. Nie czując przy sobie pasera, nie ruszy znalezionych rzeczy, nawet przedstawiajacych znaczniejszą wartość. Rzezimieszkowie używani do posług w magazynach warsztatowych, spełniają obowiązki bez zarzutów, nadewszystko uczciwie.

Po wyjściu z więzienia, zmienia się ustrój psychiczny złodzieja. Kradnie i zdobyte przedmioty za bezcen oddaje paserowi.

Mam niepłonną nadzieję, iż prawodawstwo zwróci uwagę na jedną z najistotniejszych przyczyn szerzenia się kradzieży i że drogą szczególnej surowości względem paserów zmniejszy armję gnębiących nas rabusiów wszelkiego rodzaju.

---

swoich w kierunku pojazdu jenerała, aż do stracenia go z oczu. W drodze, gdy Klejgels napotkał kogoś, niosącego paczkę chodnikiem, co było rozkazem wzbronione, nakazywał aresztować najbliższemu policjantowi posterunkowemu i odprowadzać do ratusza, gdzie nieraz przesiedział kilka dni jakiś woźny sklepowy, posłaniec, odnoszący towar, lub służąca, podążająca z koszykiem do miasta, a nikt nie wiedział, co się z nimi stało przez czas pobytu w areszcie.

Powiadają, że Klejgels wymusztrował policję warszawską i zaprowadził w mieście porządek. Trzeba mu istotnie przyznać, że policja była czujna, czynna niezwykle i jak z pod ziemi wyrastała na każdy alarm, lub wołanie publiczności, lecz co innego, jakie to miało skutki. Zwykle zaczepionych i zaczepiającego w burdzie ulicznej odstawiano razem do cyrkułu i tam zgodnie z instrukcją obie strony oczekiwały do rana, nim komisarz odraportował o przebiegu zajścia Klejgelsowi, a Klejgels wydał odpowiednią dyspozycję.

Klejgels pozatem upoważnił policję do straszliwej brutalności. Wszak całe miasto podziwiało olbrzymiego wzrostu starego policjanta, który stał przez szereg lat na posterunku przy zbiegu Krakowskiego Przedmieścia i ulicy Czystej. Ten policjant na swój sposób pouczał dorożkarzy i zająwszy posterunek z kozackim batem w rękawie, bił publicznie dorożkarzy i woźniców, którzy nie według klejgelsowskich przepisów zataczali łuk dostateczny na zakrętach. A pan Klejgels nie raz to widział, gdy przez cienką liberję lub kubrak wymierzał ciosy dorożkarzowi albo woźnicy siłacz policyjny i śmiał się z tego, nagradzając go ogłoszonymi w rozkazie trzema rublami za gorliwą służbę.

A przecież w cyrkułach był zwyczaj, że posterunkowy policjant, zaaresztowawszy jakiegoś dorożkarza, wyrobnika. czasem zwykłego przechodnia, najrzadziej zaś ulicznika, który zawsze potrafił umknąć, powróciwszy z posterunku do cyrkułu, schodził z batem lub pasem od amunicji do celi aresztanckiej i tam bił uwięzionego, ile mu się tylko podobało. Zwłaszcza celował w tym cyrkuł Jerozolimski, mieszczący się początkowo przy ul. Twardej za Marjańską, a potem przy ulicy Pańskiej.

Rzeczywiście, ileż to krwawych krzywd zniosła ludność polska za czasów Hurki, dzięki Klejgelsowi.

Próbował Klejgels utworzyć w Warszawie konną policję, którą stworzono dopiero po rewolucji w roku 1906 i w tym celu posadził na konie strażackie część policjantów, kążąc im wartować po całych dniach w okolicy zamku, lecz nie długo się to utrzymało.

Manją było Klejgelsa ubieranie wszystkich podwładnych mu urzędników w mundury policyjne nowego kroju kaftanowego w stylu chłopa rosyjskiego. Cała kancelarja musiała się w takie mundury ubrać, nie wyłączając poważnego Dzierżanowskiego, referenta po śmierci ojca swego w ratuszu, referenta paszportowego Gawrońskiego, wreszcie pamiętnego policjanta arystokraty Karola Plucińskiego, a miał on początkowo dozór nad sprawami wyścigów konnych i wystaw rolniczych, posiadając tam pewną dozę stosunków koleżeńskich wśród sfery ziemiańskiej. Potem Pluciński, ubrany w mundur policyjny, objął dozór nad służbą tramwajową i musztrował tych oficjalistów, egzaminując ze znajomości języka rosyjskiego, a usunięty przez Klejgelsa ze służby policyjnej otrzymał dozór cmentarza powązkowskiego, lecz chcąc przeniknąć tajemnice świata pozagrobowego ze swej natury policyjnej, zmarł dość prędko na tem stanowisku.

Klejgels był najserdeczniejszym druhem prezesa komitetu cenzury warszawskiej Jankulja i przy jego pomocy szpiegował gazety, wynajdując nie tylko to, co było wydrukowane i kto był autorem, lecz to wszystko, co nie przeszło przez cenzurę i nazwisko autora dla kontroli policyjnej także było Klejgelsowi potrzebne.

Ochrana nie była jeszcze utworzona, powstała ona dopiero po przejściu Klejgelsa na stanowisko naczelnika miasta Petersburga, co było wysokim awansem, a obowiązki polityczne śledcze spełniał zarząd żandarmerji gubernialnej. Jednak Klejgels chciał i musiał wiedzieć o wszelkiej nieprawomyślności polskiej, i nie zadawalniając się obecnością podoficerów żandarmskich przy każdej kancelarji cyrkułowej, a których obowiązkiem było kontrolowanie wszelkich zajść, protokułów i ksiąg ludności, zwłaszcza zmian adresów, sam wydał dla rewirowych tajną instrukcję szpiegowską.

Sława Klejgelsa rozniosła się szeroko po Rosji i wreszcie car Aleksander III zapragnął go mieć w swej stolicy na miejsce zmarłego Gressera, więc Hurko, wobec takiego zaszczytu, musiał zrzec się nieocenionego pomocnika, jakim był na stanowisku oberpolicmajstra warszawskiego dawny jego adjutant.

DZIAŁ URZĘDOWY

KRONIKA URZĘDOWA.

—:o:—

REPATRJACJA.

Biuro prasowe ministerjum spraw zagranicznych komunikuje, że na październik r. b. przewidziany jest następujący plan repatrjacyjny z Rosji: Po jednym transporcie: z Orła, Kaługi, Tweru, Baku, Tambowa, Jekaterynburga, Samary, Carycyna, Rjazania, Smoleńska, Witebska, Moskwy, Czelabińska, Pietropawłowska Uralska, Iżewska, Homla, Krasnojarska, Kustanaj, Briańska, Jarosławia; po dwa transporty: z Ufy, Orenburga, Woroneża, Symbirska, Permu, po trzy: z Astrachania, Piotrogrodu, Syberji, po cztery: z Kazania, Turkiestanu oraz Saratowa sześć. Dnia 20 b. m. wyjeżdża z Moskwy do kraju czwarty transport, a 22-go transport dodatkowy. (*Dz. Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy. Nr. 239 z dn. 22. X. 921 r.*)

REJESTRACJA OSÓB POWRACAJĄCYCH Z ZAGRANICY.

Okólnikiem № 75 wystosowanym do wszystkich komisarjatów P. P. st. m. Warszawy polecił komisarz Rządu st. m. Warszawy w uzupełnieniu okólnika № 69, od osób powracających z zagranicy, zbierać następujące protokularne dane:

1) kiedy petent wyjechał z kraju i dokąd;

2) kiedy powrócił do kraju;

3) czy legalnie opuścił granice Państwa Polskiego, t. j. za jakim dokumentem, wydanym przez krajowe władze polskie, gdzie i kiedy;

4) za jakim dokumentem, wydanym przez konsularne władze polskie zagranicą, wrócił do kraju;

5) czy się przemycał przez granicę i w jaki sposób;

6) czy rejestrował się u polskich władz konsularnych zagranicą na zasadzie obwieszczenia Min. Spr. Wojsk. w porozumieniu z Min. Spr. Wewn. z dnia 29 stycznia 1921 r. w przedmiocie wezwania obywateli polskich, przebywających zagranicą, do wykonywania przepisów o obowiązku służby wojskowej (Monitor Polski № 30, poz. 68 z dn. 8 lutego 1921 r.) w okresie między 8. II. 921 r. a 8. V. 1921 r., gdzie, kiedy, i jaki posiada dokument usprawiedliwiający;

7) jak dawno po terminie rejestracji t. j. po 8. V. 1921 r. stanął do rejestracji u władz polskich konsularnych, gdzie, kiedy, i jaki posiada dokument usprawiedliwiający.

W razie przekroczenia przeciwko pp. 3, 4, 6, a zwłaszcza p. 7, należy od petenta odebrać kartę powołania P. K. U. i wraz z protokułem, kartą powołania i dokumentami, usprawiedliwiającymi co do p. 3, 4, 6 i 7, przesłać do Wydziału Administracyjnego Komisarjatu Rządu. (*Dz. Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy, Nr. 244 z dn. 28. X. b. r.*)

NAGRODY

za przyczynianie się do wykrycia przestępstw i ukróceń skarbowych.

Stosownie do rozporządzenia Ministra Skarbu, urzędnikom i funkcjonarjuszom Kontroli skarbowej którzy przyczynili się do wykrycia przestępstw i ukróceń przeciw ustawom o akcyzie od wyrobu trunków, tudzież od skarbowej sprzedaży trunków, cukru, drożdży prasowanych, olejów do oświetlania (nafty), tytoniu, zapałek, tutek (gilz) i bibułek papierosowych, sztucznych substancji słodkich (sacharyna) kart do gry, przedmiotów zbytku, stempli i t. p., podatków pośrednich, przyznawać się będzie z funduszów państwowych nagrody.

Do nagrody dopuszcza się także osoby, które współdziałały fizycznie w ujęciu przestępcy, lub przedmiotu i środków pomocniczych przestępstwa, jak również osoby, które w inny sposób do wykrycia przestępstwa się przyczyniły. W szczególności obdzielać się będzie nagrodami osoby, które o przestępstwie lub ukróceniu dochodów skarbowych władzy doniosły, udzielając jej takich wskazówek, że wykrycie przestępstwa albo ukrócenia niewątpliwie ich donieśieniu przypisane być musi.

Od nagrody wyłącza się osoby, które obwinionego do popełnienia przestępstwa namówiły, albo też zapewniły mu pomoc lub bierne zachowanie się przy wykryciu przestępstwa, lub też w inny sposób do popełnienia przestępstwa go zachęciły.

Wysokość nagrody wynosić będzie 50 proc. od prawomocnie orzeczonej i ściągniętej kary pieniężnej bez wliczenia do tejże pojedyńczej ukróconej opłaty akcyzowej lub patentowej, które w całości przypadają na Rzecz Skarbu Państwa.

Jeżeli w jednym i tym samym wypadku wykrycia przestępstwa przyznaje się nagrody więcej, niż jednej osobie, natenczas nagroda ma być podzielona w równych częściach dla wszystkich osób.

Do przyznawania nagród powołane są Izby Skarbowe. Przeciw orzecznictwu władz skarbowych, co do należności i wysokości nagrody nie przysługuje żaden środek prawny.

Niniejsze rozporządzenie obowiązuje z dniem ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Skarbu. Z tym dniem tracą moc obowiązującą wszelkie inne przepisy o nagrodach za wykrywanie przestępstw.

Przepisy, stosowane do przyznawania nagród za przyczynianie się do wykrycia wypadków tajnego gorzelnictwa w myśl rozporządzeń z 17 marca 1920 r. Dz. Urz. Min. Sk. № 15, poz. 208, i z dn. 13 lutego 1921 r. Dz. Urz. Min. Sk. № 8, poz. 88, pozostają nadal w mocy. (*Dz. Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy. Nr. 244 z dn. 28. IX. 921 r.*)

PODATKI KONSUMCYJNE.

Minister Skarbu wydał okólnik w sprawie banderolowania zapałek, sprowadzanych z zagranicy.

W okólniku tym zaznaczono, że wedle § 5 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 30/V 1921 r., Dz. Ust. Nr. 50, poz. 304 (Dz. Urz. Min. Sk. Nr. 22—23, poz. 262), banderolowanie zapałek, sprowadzanych z zagranicy, odbywać się ma po nadejściu zapałek do miejsca przeznaczenia w lokalach składowych sprowadzającego.

Przepis ten tłómaczony być musi w tym sensie, że tylko późniejsze, nie zaś także wcześniejsze, banderolowanie zapałek nie jest dozwolone.

O ile zatem osoba, sprowadzająca zapałki z zagranicy, ma chęć wcześniejszego wykupienia banderol celem przesłania tychże za granicę i naklejenia ich na pudełka, czy to w zagranicznej fabryce, czy też wogóle przed wprowadzeniem zapałek do tutejszego Kraju — to nie ma powodu czynić w tym względzie przeszkód. To samo odnosi się także do wypadków sprowadzania z b. zaboru pruskiego.

Polecając Izbom Skarbowym oraz Dyrekcji Skarbu wydanie w tym względzie potrzebnych zarządzeń, uzależnia się stosowanie rzeczonych ułatwień od dopełnienia następujących ostrożności:

1) Urzędy celne mają, w razie odprawy celnej zapałek, opatrzonych już banderolami, wysyłać mimo to „zawiadomienia“, przepisane w punkcie 3-cim § 2 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 31/V 1921 r., Dz. Ust. Nr. 53, poz. 338, (Dz. Urz. Min. Skarbu № 25—26, poz. 302). W wypadkach tych nie ciąży na Urzędach celnych obowiązek badania, czy obanderolowanie zapałek jest dostateczne i przepisowe.

2) Zbada to natomiast po nadejściu przesyłki do miejsca przeznaczenia, Kontrola Skarbowa (wyrywkowo), przyczem ściągnie od strony kwit kasowy, otrzymany przy wykupie banderol i dołączy ten kwit do sprawozdania, przedłożyć się mającego przełożonej władzy o wyniku tego sprawdzenia.

3) Przed dokonaniem tego sprawdzenia, nie wolno sprowadzającemu wypuścić zapałek w obieg. Także w wypadku niewrócenia rzeczonego kwitu, nie dopuści Kontrola Skarbowa do wypuszczenia zapałek ze składu, a w razie zagubienia tego kwitu, nastąpić będzie mogło wypuszczenie ze składu dopiero za pozwoleniem Izby Skarbowej, względnie Dyrekcji Skarbowej w Cieszynie.

4) Poza tem obowiązują w całej pełni wszelkie inne ostrożności, przepisane w § 2 wymienionego rozporządzenia Ministra Skarbu, przyczym jednak postanowienie ustępu 2 punktu 3, tegoż rozporządzenia, zmienia się w ten sposób, że rzeczone „zawiadomienia“ wysyłać będą Urzędy celne, w b. zaborze rosyjskim do Izb Skarbowych, w b. Galicji do Dyrekcji Okręgów skarbowych, a na Śląsku Cieszyńskim do Dyrekcji Skarbu w Cieszynie. Zmiana ta dotyczy także wypadków sprowadzania z zagranicy zapałek nieobanderolowanych. (*Dz. Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy Nr. 245 z dn. 27/X 921 r.*)

Z GŁÓWNEGO URZĘDU LIKWIDACYJNEGO

Komisja Rewindykacyjna przy Głównym Urzędzie Likwidacyjnym (Warszawa, ul. Jasna № 8) wezwała w swoim czasie wszystkich poszkodowanych wskutek poddania ich majątków, znajdujących się na terytorjum b. zaboru rosyjskiego, zarządowi przymusowemu — do zgłoszenia wynikających stąd pretensji do rządu niemieckiego w terminie do 1-go listopada 1921 r. („Monitor Polski“ z dnia 22/IX 1921 № 215).

Komisja Rewindykacyjna obecnie przedłuża termin wspomnianych zgłoszeń do dnia 10-go listopada 1921 r. O ile w powyższym terminie formalne zgłoszenie (patrz „Monitor Polski“ j. w.) nie może nastąpić, to poszkodowany winien w każdym razie w tym terminie zakomunikować Komisji Rewindykacyjnej, czy w zasadzie uznaje zarząd przymusowy i pragnie tylko obrachować się z rządem niemieckim na podstawie rachunków tego zarządu, czy wogóle zarządu nie uznaje i pragnie obrachować się według ogólnych zasad, na jakich rząd niemiecki obowiązany jest zwracać przedmioty i wartości, wywiezione z Polski (patrz art. 238 Traktatu Wersalskiego). Wrazie takiego niekompletnego zgłoszenia, winno ono być uzupełnione następnie szczegółowem zgłoszeniem w myśl wskazówek, zawartych w № 215 „Monitora Polskiego“ z dn. 22/IX 1921 r. w terminie jaknajkrótszym i nie później, jak do dnia 10 grudnia 1921 r. (*„Monitor Polski“ Nr. 245 z dn. 28/X 921 r.*)

OTWARCIE KOLEI WĄZKOTOROWEJ ŁOMŻA—NOWOGRÓD.

W dniu 10 X-921 r. została otwarta nowowybudowana kolej wązkotorowa Łomża—Nowogród, długości 15,24 klm. do użytku publicznego dla prawidłowego ruchu osobowego i towarowego, z włączeniem jej do państwowych kolei wązkotorowych ostrołęckich. Na kolei tej będą stosowane przepisy i opłaty taryfowe, obowiązujące na państwowych kolejach wązkotorowych dyrekcji warszawskiej. (*Dz. Urz. Min. Kolei Żelazn. z dn. 20-X-921 r. Nr. 29 p. 95*).

DOWODY RZECZOWE W SPRAWACH KIEROWANYCH DO SĄDU DLA NIELETNICH.

Sąd Pokoju dla nieletnich w Warszawie komunikuje, że w ostatnich czasach w Sądzie dla nieletnich nagromadziło się bardzo wiele dowodów rzeczowych większych rozmiarów i dużej wagi, nadsyłanych przy protokułach z komisarjatów, przechowywanie których nawet czasowo, ze względu na brak właściwego pomieszczenia, jest dla Sądu wielce uciążliwe. Przesyłany bywa węgiel, drzewo w kłodach, deski i t. p. przedmioty, dostarczanie których do Sądu i następnie odsyłanie po wyroku według przeznaczenia, zarówno dla Policji jak i dla Sądu stanowi nieraz wielką trudność.

W celu usunięcia tych trudności, polecono aby dowody rzeczowe większych rozmiarów i wagi były zatrzymywane w komisarjatach i urzędach policyjnych z zaznaczeniem o tem w protokule; aby zaś lokale komisarjatów nie przepełniały się takimi przedmiotami, sprawy dotyczące tych dowodów będą rozpatrywane przez sąd dla nieletnich w możliwie szybkim terminie.

Dowody rzeczowe co do których właściciel jest wiadomy mogą być wydawane bezpośrednio poszkodowanym, jak to w wielu wypadkach komisarjaty zupełnie prawidłowo czynią.

Węgiel kolejowy powinien być oddawany do magazynów kol. za pokwitowaniem. (*Rozkaz okr. kmdy P. P. st. m. Warszawy Nr. 1693 z dn. 24-X-921 r.*).

NOSZENIE ODZNAK.

Ponieważ w ostatnich czasach do szeregów policji państwowej przyjęta została dość znaczna ilość zdemobilizowanych żołnierzy armji polskiej, wyjaśnia się przeto, że na mundurach policyjnych mogą nosić oni te odznaki wojskowe, do noszenia których uprawnieni są przez władze wojskowe, posiadając wydane w tym celu imienne legitymacje.

W związku z powyższem funkcjonarjusze policji, b. żołnierze armji polskiej, na mundurach policyjnych mogą nosić: ordery, medale, odznaki za pobyt na froncie w postaci małych srebrnych kątów na rękawach, gwiazdki świadczące o ilości otrzymanych ran. Wykluczone zaś są wszystkie te znaczki, które nie stanowią właściwego odznaczenia, ustanowionego przez uprawnione władze, a są wyłącznie pamiątką koleżeńską współpracy w pewnych formacjach wojskowych. (*Rozkaz okr. Kmdy P. P. st. m. Warszawy № 1697 z dn. 28/X 921 r.*)

CZYSTOŚĆ ULIC I TAMOWANIE RUCHU ULICZNEGO

Zauważono, że w dzielnicach żydowskich chodniki i jezdnie jeszcze o godz. 10 rano nie są sprzątnięte, przyczem na chodnikach, w najwięcej ruchliwych punktach, odbywa się niedozwolony handel uliczny, najróżnorodniejszymi artykułami spożywczymi i przedmiotami. Prócz tego chodniki zajęte są przez grupy wystających ludzi, którzy całkowicie tamują przejście publiczności. Dowodzi to, że patrole jak i obchodowi przodownicy i sekcyjni zupełnie nie zwracają uwagi na powyższe okoliczności i na takowe nie reagują.

Wobec powyższego polecono kierownikom komisarjatów dopilnować osobiście, aby chodniki i jezdnie były uprzątane we właściwym czasie oraz, aby patrolujący i przodownicy obchodowi zajęli się energicznie zwalczaniem nielegalnego handlu ulicznego, coraz więcej spotykanego na ulicach miasta.

Osoby, tamujące ruch uliczny należy wzywać do rozejścia się, a opornych legitymować na miejscu i pociągać do odpowiedzialności sądowej za tamowanie ruchu ulicznego.

Przodownicy obchodowi, sekcyjni i patrolujący posterunkowi, na terenach obchodów których będą zauważone przez funkcjonarjusza y kontrolujących: handel uliczny, tamowanie ruchu ulicznego oraz nieuprzątnięte jezdnie i chodniki, będą pociągani do odpowiedzialności. (*Rozkaz okr. kmdy P. P. st. m. Warszawy Nr. 1693 z dn. 25-X-921 r.*).

KRADZIEŻ PIECZĘCI URZĘDOWEJ STAROSTWA W AUGUSTYNOWIE.

Dnia 25 lipca b. r. stwierdzono w Starostwie w Augustynowie w województwie Białostockim kradzież okrągłej pieczęci tego starostwa. Województwo Białostockie zamieściło obwieszczenie o kradzieży pieczęci w „Monitorze“ i „Dzienniku Wojewódzkim“ z tem, że dokumenty i zaświadczenia powyższego Starostwa z datą po 24-VII b. r. zaopatrzone odciskiem powyższej pieczęci są nieważne.

Ponieważ okoliczności, wśród których kradzież popełniono, nasuwają przypuszczenie, że kradzież tą popełniono w celu sfałszowania dokumentów dla ułatwienia propagandy komunistycznej, przeto zawiadamia się o tem wszystkie P. K. P. P. celem wydania stosownego zarządzenia. (*Rozkaz okr. kmdy P. P. w Stanisławowie, Nr. 42 z dn. 21-X-921 r.*).

UNIEWAŻNIENIE LEGITYMACJI.

Unieważniono następujące legitymacje:

post. Józefa Gacha, z O. K. P. P. w Lublinie.

przod. Antoniego Guzewicza, z 13 Komis. P. P. st. m. Warszawy, Nr. 254.

sekr. eksp. śledcz. z K. P. P. Lwów-miasto, Stanisława Platkowa, Nr. 40.

st. wyw. Feliksa Staraka, z P. K. P. P. w Chorochowie Nr. 105 (oraz legitymację inwalidzką Nr. 912).

st. post. Marcina Żubiela, z P. K. P. P. w Sanoku (dokument podróży, z dn. 15-9-921 r. i książkę służbową).

st. post. Szymona Tokarza, z P. K. P. P. w Kudkach, Nr. 2966.

post. Stanisława Niedźwiedzia, z P. K. P. P. Lwów, Nr. 815.

POLITYKA

W przededniu konferencji w Waszyngtonie.

W polityce europejskiej bieg ostatnich wypadków doprowadził do częściowego wyładowania się nagromadzonych materjałów palnych, grożących zmąceniem równowagi, osiągniętej przez pilne strażowanie nad traktatami pokojowymi, dziś w Europie obowiązującymi.

Opór Węgier przeciw oddaniu Austrji Zachodnich Węgier był hasłem do wydarzeń, które ciężkimi chmurami zasłały horyzont europejski. Walki węglersko-austrjackie, pogotowie „małej ententy" przeciw niesubordynacji węgierskiej, nagły przyjazd ex-monarchy Habsburga na Węgry, zaognienie się sytuacji międzynarodowej, mobilizacja armji czeskiej, jugosłowiańskiej i rumuńskiej, wszystko to były momenty bardzo niebezpieczne dla pokoju Europy Środkowej.

Całe szczęście, że błędy popełnione przez Karola, naprawiła rozwaga czynników republikańskich w Budapeszcie i umiała zaradzić niebezpiecznemu konfliktowi. Dziś fala legitymizmu filokarlistycznego należy już do przeszłości. Kanonierka angielska uwiozła awanturniczego pretendenta do tronu gdzieś na wyspy włoskie, a widmo monarchizmu w Europie znów rozwiało się bez śladu.

Rzecz charakterystyczna przytem, że samolotowa eskapada Karola Habsburga wywołała zbliżenie między Węgrami i Austrją i wzmocniła węzły solidarnej współpracy „małej koalicji".

Polityka międzynarodowa szybko też zwróciła się ku nowym problemom, które chwila bieżąca nasuwa pod rozwagę. Na plan pierwszy wysuwa się oczywiście sprawa konferencji w Waszyngtonie, która mieć będzie prawdopodobnie bardzo doniosłe znaczenie dla nowego układu stosunków europejskich. Wszystkie wielkie mocarstwa Europy wysyłają do Waszyngtonu szefów swych rządów, rzeczą dość ciekawą jest natomiast, że Lloyd George narazie do Ameryki nie jedzie, lecz wysyła jedynie Balfoura, mimo, że Francję reprezentować będzie sam Briand, oraz będzie tam, a nawet już bawi w Ameryce marszałek Foch i admirałowie francuscy, specjaliści w sprawach morskich, związanych z polityką rozbrojenia na morzu.

Niezmiernie ważną deklarację ogłosiły równocześnie w związku niewątpliwym z konferencją Waszyngtońską, władze sowieckie. Rząd bolszewicki oficjalnie oświadczył gotowość spłacenia długów przedwojennych obcym państwom, a zarazem, podkreślając szereg poważnych zmian w ustroju republiki sowieckiej, zażądał zwołania konferencji międzynarodowej, któraby ustaliła podstawy nawiązania międzynarodowych stosunków między Rosją, a resztą Europy.

Wobec równoczesnego przyznania się Lenina do bankructwa systemu państwowego komunizmu, i prób uratowania obecnego ustroju przez nowe formy państwowego kapitalizmu i industrjalizmu, jest rzeczą widoczną, że Rosja sowiecka przeżywa obecnie ostatnią fazę swego kryzysu wewnętrznego i apeluje do konferencji waszyngtońskiej, by ta zajęła się rozwiązaniem kwestji współżycia państwowego Rosji z resztą politycznego świata.

Biały Dom i pewna tajemniczość płynących stamtąd koncepcji politycznych prezydenta Stanów Zjednoczonych, stają się teraz punktem centralnym zagadnień międzynarodowych. Pewne szczegóły, które dostały się do prasy, jak np. pomysł „polityki otwartych drzwi" na Górnym Śląsku, tworzą niepokojące perspektywy jutrzejszych decyzji nowego areopagu międzynarodowego, który, w myśl projektów republikanów amerykańskich, miałby zastąpić znienawidzony twór Wilsona — Ligę Narodów.

Tam więc na gruncie amerykańskim koncentruje się obecnie uwaga polityków i cała robota dyplomacji, aby w tym nowym koncercie międzynarodowym, tworzonym pod egidą prezydenta Stanów Zjednoczonych, zająć miejsce wpływowe i skierować nawy polityki międzynarodowej po linji własnych interesów.

Niewątpliwie Niemcy i Rosja będą się starały odegrać wybitną rolę faktyczną w obradach, aby wpłynąć na złagodzenie wyroków wersalskich i tego osamotnienia, w jakiem się znalazły od czasu ukończenia działań wojennych. Równocześnie jednak nie jest wykluczonem, że podczas zasadniczej dyskusji, jaka wyłoni się nad sprawą rozbrojenia ogólnego wszystkich państw na świecie, poruszona będzie i inna, pierwszorzędnej doniosłości sprawa —ratowania zadłużonej i wyczerpanej Europy od katastrofy finansowego i ekonomicznego kryzysu, przez jaki przechodzą wszystkie państwa w Europie.

W przededniu tych ważnych konferencji międzynarodowych w stolicy Stanów Zjednoczonych, sprawy Europejskiego kontynentu schodzą nieco na drugi plan. Zaogniona atmosfera w Centralnej Europie doznała uspokojenia, walki grecko-tureckie w Małej Azji kończą się wobec nadchodzącej zimy, nie dając właściwie wygranej żadnemu z przeciwników, gabinety polityczne państw europejskich, przygotowując się na wyjazd na drugą półkulę, pełne są wyczekiwania i reformy.

Waszyngton kryje bo może w swych pomysłach i rozwiązaniach problemów Europy, zagadki, które dziś jeszcze są zamknięte na siedm pieczęci tajemnicą.

Dr. Adam Brzeg.



W okresie sprawozdawczym od 27-go października do 4 listopada sejm odbył tylko jedno posiedzenie plenarne, robiąc znaczną przerwę w swych obradach celem umożliwienia wydajniejszej pracy w komisjach sejmowych.

Owe posiedzenie plenarne odbyło się dnia 28-go października. Trwało niespełna godzinę.

259-e posiedzenie sejmu w dniu 28-ym października.

Nasamprzód w trzeciem czytaniu po krótkim referacie posła dr. Antoniego Rzada, przyjęto ustawę o stemplach od rachunków i kwitów. Po referacie p. Rosseta ratyfikowano w drugiem i trzeciem czytaniu konwencję międzynarodową w sprawie instytutu chłodnictwa. Po referacie pani Balickiej, przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu statut państwowego instytutu naukowego gospodarstwa wiejskiego. Wyznaczając przerwę w obradach plenarnych po dzień 6 listopada, p. Marszałek wezwał posłów do pilnego uczęszczania na obrady komisji, przyczem oświadczył, że posłowie, którzy się będą absentowali, będą karani tak, jakgdyby nie bywali na posiedzeniach plenarnych. Tak postanowił Konwent Seniorów. Posłowie, którzy są członkami paru komisyj, muszą być na jednej z nich, jeżeli posiedzenia będą zbliżone co do czasu.

Adam Nowicki.



Ceny i drożyzna.

Ostatnie wystąpienie pana Prezydenta Rady Ministrów, jakoteż pana Ministra Przemysłu i Handlu, do kupiectwa, w sprawie cen i drożyzny, znalazło żywy oddźwięk w całem społeczeństwie.

Zagadnienie cen jest nietylko podstawą budżetów domowych, stało się ono obecnie również jedną z kwestji społecznych. Idzie mianowicie o to, że niektórzy kupcy uzależniali ciągłe podnoszenie się cen od nieustannego obniżania się nabywczej wartości marki polskiej. Gdy jednak kurs tej marki począł iść w górę, gdy, tem samem, przywożone z zagranicy towary muszą się stać tańsze — ceny się nie obniżają, owszem, nawet idą w górę. Pewna, i to nieznaczna zniżka cen daje się zauważyć w handlu hurtowym, natomiast handel detaliczny cen nie obniża.

Na tę właśnie rozbieżność zwrócił uwagę pan Prezydent Ministrów, żądając od kupiectwa obniżenia cen również w handlu cząstkowym.

Wystąpienie kierujących czynników rządowych niewątpliwie nie przejdzie bez echa. Ale wyniki tej akcji będą tem skuteczniejsze, jeżeli inicjatywa rządu znajdzie zrozumienie i poparcie wśród społeczeństwa.

Poparcie to może być dwojakie:

Przedewszystkiem trzeba się powstrzymać od kupowania rzeczy zbytecznych. Pozornie zdawać by się mogło, że w obecnych, ciężkich niewątpliwie, czasach ogół nie ma dość środków, aby kupować rzeczy zbyteczne. W rzeczywistości jednak jest inaczej. Niemal każdy może coś zaoszczędzić, a zwłaszcza w kierunku zbyt obfitego odżywiania się. Poznaliśmy tę sprawę już niejednokrotnie. Po za pewną ilością funkcjonarjuszów państwowych i prywatnych, przeważająca część ludności odżywia się dostatnio, może nawet lepiej, niż za czasów przedwojennych. Świadczy o tem przepełnienie jadłodajni wszelkich typów, świadczą obfite zastawy stołów, wielkie zakupy aprowizacyjne i t. d. Obliczyliśmy już, że odmówienie sobie tylko dziesiątej części spożywanych produktów, dałoby w ciągu roku sumy, wynoszące dziesiątki miljonów. Dziś przypominamy o tem obliczaniu, w tem przekonaniu, że jego zastosowanie w życiu codziennem sprowadziłoby niezawodnie zniżenie cen przedmiotów i produktów pierwszej potrzeby — za tą zaś zniżką bez wątpienia przyszłaby kolej na stanienie innych towarów.

Ale są jeszcze inne drogi, prowadzące do wywołania zniżki cen. Jedna z tych dróg — to zakładanie i tworzenie spółdzielni (kooperatyw) spożywczych, co pozwoli uniknąć nadmiernego pośrednictwa. Niestety, rozwój tych kooperatyw jest w społeczeństwie naszem wielce niedostateczny.

Zwrócić jeszcze trzeba uwagę na to, że drożyzna wytwarzała się automatycznie przez nadmierną konkurencję i praktykowaną dotychczas, tak zwaną „ucieczkę od marki polskiej". Marki polskiej nie ceniono, więc ją przejadano, lub kupowano różne rzeczy, często zgoła niepotrzebne, aby tylko nie być w posiadaniu marek polskich.

Obecnie, gdy podwyższa się kurs i wartość nabywcza marki polskiej wzrasta, będzie ona w szerokich kołach napewno wyżej cenioną. Owa „ucieczka" nie będzie tak powszechna, zakupy rzeczy zbytecznych nie będą tak gromadne.

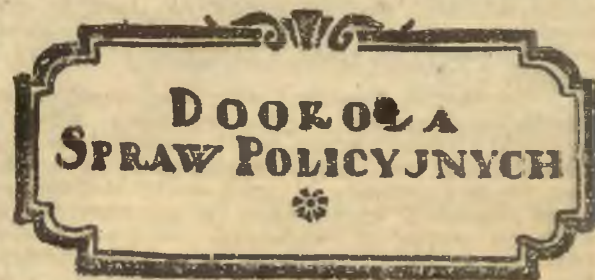
Posiadanie marki polskiej staje się „dobrym interesem". Jestto zresztą objaw znany, że ogół zwykle chętnie nabywa walory, których kursy idą w górę. To samo—*mutatis mutandis*—można zastosować do marki polskiej.

Z giełdy.

W tygodniu ubiegłym utrzymał się nastrój zniżkowy dla walut obcych, w szczególności zaś dla marek niemieckich i koron austrjackich. Nastrój ten utrwali się o tyle, o ile nie nastąpią nowe emisje marek polskich, co znów zależy od możliwie pospiesznego przeprowadzenia ustawy o daninie.

Wskutek ścieśnienia rynku pieniężnego, trwa w dalszym ciągu depresja na rynku papierów dywidendowych.

Ceny metali szlachetnych znacznie spadły. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa płaci obecnie za złoto więcej, niż „czarna giełda".



Instrukcja etapowa.

W rozkazie swoim Nr. 135 z dn. 12-IX-921 r. p. 1 podała Główna kmda P.P. instrukcję etapową, którą zamieszczamy poniżej:

I. Transportowanie koleją i wodą.

1) Transportowanie aresztowanych koleją odbywa się do najbliższego etapu w kierunku przeznaczenia.

2) Jako stałe punkty etapowe przy transportowaniu aresztowanych kolejami ustala się następujące miejscowości:

1) Białystok. 2) Brześć-Litewski. 3) Częstochowa. 4) Kalisz. 5) Kowel. 6) Kraków 7) Lublin. 8) Lwów. 9) Łódź. 10) Poznań. 11) Przemyśl. 12) Skarżysko. 13) Stanisławów. 14) Tarnopol. 15) Toruń. 16) Warszawa.

3) Transportowanie aresztowanych odbywa się w miarę potrzeby w osobnych przedziałach wagonów kolejowych w myśl rozkazu Ko-

mendanta Głównego Nr. 24 p. 4 oraz z zachowaniem przepisów art. 28 Tymczasowej instrukcji dla policji państwowej.

4) Aresztantów transportuje ten urząd policyjny, który dokonał aresztowania lub otrzymał zlecenie właściwych władz dokonania aresztowania i dostarczenia aresztowanych.

5) Przyjęcie aresztowanych na punkcie etapowym uskutecznia miejscowa władza policyjna celem dalszego dostarczenia ich do miejsca przeznaczenia lub następnego punktu etapowego.

6) O ile punkt etapowy nie jest miejscem przeznaczenia transportowanych aresztowanych, jak również nie jest stacją krańcową pociągu, lecz stacją pośrednią, aresztowany zaś ma być transportowany tym samym pociągiem bez przesiadania na stacji pośredniej, transportujący urząd policyjny winien zawiadomić możliwie wcześnie urząd policyjny w miejscu następnego punktu etapowego drogą telefoniczną lub telegraficzną o mającym nastąpić przybyciu na dany punkt eskorty z aresztowanymi, podając ilość aresztowanych, niezbędną liczbę eskorty, Nr. pociągu i czas przybycia na punkt etapowy.

7) Urząd policyjny na punkcie etapowym skoro otrzyma zawiadomienie drogą telegraficzną lub telefoniczną o przybyciu eskorty z aresztowanymi, winien przygotować na czas nadejścia pociągu odpowiednią eskortę, celem odbioru aresztowanych i przekazania ich tym samym pociągiem do następnego punktu etapowego lub miejsca przeznaczenia.

8) Przy przewozie aresztowanych koleją do miejscowości, leżącej w bok stacji kolejowej, konwój dowozi aresztowanych do danej stacji kolejowej i przekazuje ich miejscowemu urzędowi policyjnemu do dalszego ich transportowania.

9) Przepisy przewozu aresztantów kolejami, mają zastosowanie również przy transportowaniu aresztowanych drogami wodnemi.

II. Transportowanie drogami pozbawionemi drogi kolejowej lub wodnej.

10) Transportowanie aresztowanych w miejscowościach pozbawionych drogi kolejowej lub wodnej, odbywa się w zasadzie od posterunku do posterunku, pozostawiając jednak sposób transportowania aresztowanych w granicach powiatu do uznania komendantów powiatowych, stosownie do lokalnych warunków komunikacyjnych i ilości posterunków policyjnych.

Przykład godny naśladowania.

W Berlinie policja poszukiwała oszusta, który za sfałszowanymi przekazami pocztowymi wyłudzał towary od składników cygar. Wachmistrzowi policji kryminalnej, Kliemowi, udało się natrafić na oddawna tropionego przestępcę. Spostrzegłszy pościg, oszust, jak później się okazało nazwiskiem Alfred Schreiber, wskoczył do tramwaju elektrycznego, lecz mając tuż przy sobie policjanta, wyskoczył w pełnym pędzie, dobiegł w sążnistych susach do plantu kolei obwodowej i z szaloną zręcznością i odwagą wskoczył na będący w pełnym biegu pociąg pasażerski. Wachmistrz Kliem okazał się równym ryzykantem i znakomitym gimnastykiem. I temu udało się wskoczyć do pociągu. Pomiędzy Schreiberem a Kliemem wywiązała się walka na śmierć i życie. Widząc przegraną, oszust zeskoczył ze stopnia i usiłował zbiedz, lecz został schwytany i zaprowadzony w kajdanach na stację policyjną.

Vorwärts (Berlin) № 250.

GŁOSY PRASY

Z powodu aresztowań komunistów.

W związku z aresztowaniami organizacji komunistycznych w Lublinie, Wilnie i ostatniem aresztowaniem kongresu komunistów w Katedrze Św. Jura we Lwowie, „Gazeta Warszawska" z dnia 31 października w artykule wstępnym tak pisze o policji:

Wiadomości te świadczą o rozmiarach wrogiej agitacji, zarazem jednak dowodzą one, że policja nasza nie jest tak niedbałą i opieszałą, jak to utrzymują nasi pesymiści. Przeciwnie, dała ona w obydwuch wypadkach dowód czujnej zręczności i niewątpliwie zasłużyła sobie na uznanie i wdzięczność ogółu.

Ze względu na to, że niewątpliwy ten sukces policji ma niezmiernie doniosłe znaczenie ogólno-polityczne, zajmiemy się nim jeszcze w najbliższym czasie.

Pamięci obrońców bezpieczeństwa.

Na szerokim świecie ustała wreszcie zawierucha bojowa. Żołnierz odłożył oręż skrwawiony, i chwycił się młota lub pługa. Od dziś walczyć będzie o kęs chleba powszedniego na pożytek swoich współobywateli, ku wspomożeniu i na chwałę ziemi matczynej.

Dla Policjanta niemasz stanu pokojowego. Jego całe życie jest jednem pasmem zmagań się z ciemnymi żywiołami zbrodni, jest walką o spokój i bezpieczeństwo miljonów obywateli, poddanych jego pieczy.

Policjant polski w tej walce, nie mającej końca, zbyt często glebę rodzinną pławi w potokach własnej krwi. Oto dobiega rok trzeci odbudowy państwa, z każdym zaś rokiem cmentarze polskie porastają coraz nowemi rzędami mogił zamykających swoje piaszczyste sklepienia nad tymi, którzy jak owi rycerze bohaterscy, oddali życie w imię obrony ładu i porządku społecznego.

* * *

Na licznych cmentarzach i cmentarzykach, w dniu święta zmarłych, zapłonęły ogniki kagańców i świec. I znowu, jak od lat kilku, gdy nad naszą ziemią rodzinną wzeszła jutrzenka wolności i radości. Pójdźmy tam, kędy spoczęły szczątki naszych bohaterów — policjantów polskich, tych którzy legli w imię swoich ciężkich obowiązków.

Uklęknijmy nad każdą z tych mogił i westchnijmy za dusze zmarłych.

* * *

Braci zaś takich, którzy własnemi kośćmi usiali zagony cmentarniane, w ciągu ubiegłego roku znowu przybyła liczba boleśnie okazała.

W walkach z bandytami padli śmiercią bohaterską:

post. Jan Kwietniewski, z P. K. P. P w Opatowie, w dn. 22-XII-920 r. w walce z bandytą.

post Stefan Lewandowski, z P. K. P. P. w Rypinie, zamordowany podstępnie w dn. 17 XII-920 r. przez dwu złoczyńców.

prow post. Kazimierz Śmigiel, z posterunka Żarszyn, z P. K. P. P. w Sanoku, w dn. 4 XI-920 r. zastrzelony przez dezerterów.

post. Michał Matuszczak z post. w Zysiatyczach, z P. K. P. P. w Mościskach, w dn. 24 XI-920 r. zastrzelony na patrolu przez nieznanych dotychczas sprawców.

post. wyw. Wojciech Stelmach, z Ruch. straży kolej. we Lwowie zastrzelony przez bandytę, dn. 23-XI-920 r.

post. Jan Zbyszyński z P. K. P. P. w Ciechanowie, podstępnie zamordowany podczas konwojowania aresztantów.

st. post. Władysław Czapliński z P. K. P. P. w Krasnym Stawie, w dn. 11-II-921 r. zabity przez bandytę.

post. Ireneusz Patuszyński, z P. K. P. P. w Chełmie dn. 9-V-921 r. wskutek ran odniesionych w w walce z bandytami.

post. Wiktor Wolski, z P. K. P. P. w Lidzie, dn. 5-V-921 r. zabity przez aresztowanego podczas pełnienia warty.

post, Wojciech Zakrzewski, z P. K. P. P. w Ostrowie, w dn. 29-V-921 r. zamordowany przez przemytników.

post, Urbański, z poster. Sromarzewo, z P. K. P. P. w Gnieźnie z ran odniesionych podczas pościgu za bandytami dn. 13-V-921 r.

post. Cudzik Stanisław, z P. K. P. P. w Sandomierzu w dn. 9-VII-921 r. tragiczną śmiercią z rąk bandytów.

st. wyw. Marjan Tarłowski, z P. K. P. P. w Radomiu, dn. 17-VII-921 r. tragiczną śmiercią z ręki bandytów pełniąc gorliwie służbę-

post. Józef Kiwior, z P. K. P. P. w Busku, wskutek otrzymanego przypadkowo postrzału w czasie obławy na bandytów, dn. 16-VII 1921 r.

prow. post. Stanisław Wiśniewski, z P. K. P. P. w Tarnopolu, dn. 18-VII-921 r. wskutek rany otrzymanej w pierś kulą rewolwerową.

post. Walenty Szulc, P. K. P. P. w Ostrowie dn. 3-VIII-921 r. zamordowany przez przemytników.

post. Marcin Barłóg, z P. K. P. P. w Ostrowie w dn. 3-VIII-921 r. zamordowany przez przemytników.

star. poster. Michał Bobrek, z P. K. P. P. w Bieczu pow. Gorlice, w czasie pełnienia służby z rąk bandytów, ugodzony kulą rewolwerową.

przod. Feliks Przybyszewski, z P. K. P. P. w Błoniu, zamordowany przez nieznanych bandytów, w dn. 3-VIII-921 r.

przod. Kazimierz Grzybowski, z P. K. P. P. w Rohatynie dn. 9-IX-921 r. wskutek odniesionej rany postrzałowej z rąk bandyty.

post. Marceli Plenka, z P. K. P. P. w Będzinie postrzelony przez bandytę Jabłońskiego, dn. 5-IX-921 r.

st. post. Michał Burak, z Ruch. Str. Kolej. Kraków dn. 9-X-921 r. padł raniony dwiema kulami rewolwerowemi z rąk skrytobójcy.

— 5 stycznia poster. XV komisarjatu, Stefan Stefanowski, zabity podczas obławy w Targówku, oraz poster. XIV komisarjatu Jan Kwietnia zmarł w szpitalu. Zwłoki spoczęły na Brudnie.

— Dnia 29 listopada w Krośnie Jan Parylak padł przeszyty kilkoma kulami karabinowemi, bandyta, morderca posterunkowego, Józef Parylak, brat zabitego, ciężko raniony. Ciężko ranny Piotr Magda z P.P. zmarł po operacji na drugi dzień w tutejszym powszechnym szpitalu.

— We wsi Wólka Siennicka, gm. Siemień, pow. Radzymińskiego, miała miejsce krwawa rozprawa z bandytami, ofiarą której padł przodownik Stanisław Pajta; dostał on kulą w pierś.

— Na drodze krzyżowej Kłobuck — Pańki — Truskolasy, około tartaków Frydmana, trzej zbóje zastrzelili policjanta Walentego Dunka.

— Na posterunku Baby, pow. janowskiebandyci zastrzelili posterunkowego Łukasza Mastalińskiego.

— W dniu 4-VI ze szpitala Panny Marji w Częstochowie, odbyło się wyprowadzenie na cmentarz na Kulach zwłok ś. p. Juljana Mrozowskiego, starszego przodownika policji wywiadowczej, który zginął w sposób tragiczny w ub. wtorek podczas obławy na bandytów w lasach zagórskich około Nowej wsi.

— W pościgu za bandytami, złodziejami koni, zginęli zastrzeleni przez ściganych, komendant posterunku Siemień, pow. Radzymińskiego, przodownik Stanisław Bejda i posterunkowy tegoż posterunku, Stanisław Szostka.

— W nocy z 27 na 28 b. m. pod Poznaniem, zatrzymał posterunkowy policji Wojciech Zakrzewski 4 przemytników usiłujących do b. Kongresówki przepędzić kilka świń. Gdy odprowadzał ujętych do Ostrowa, jeden z nich rzucił się na policjanta i kamieniem uśmiercił na miejscu. S. p. Zakrzewski, którego rodzina zamieszkuje w Poznaniu, należał do najgorliwszych funkcjonarjuszów policji.

— W lesie pod Lwowem bandyci zamordowali wywiadowcę ruchomej straży kolejowej policji państwowej, Władysława Florjana.

— W Lublinie posterunkowy i kom. Bolesław Fercho, zmarł od ran otrzymanych na posterunku przy ulicy Krakowskie-Przedm.

— W szpitalu N. Marji Panny w Częstochowie zmarł wywiadowca z Radomia, Marjan Tarłowski, który został raniony podczas obławy na bandytów.

— W Siedlcach przodownik Wiktor Księżopolski został zabity przez bandytów w dniu 2.VII r. b.

— W Warszawie zmarł ś. p. Michał Nawarski, posterunkowy 3-go komisarjatu kolejowego, który zginął na posterunku podczas walki z bandytami na dworcu gdańskim.

— W pow. kamioneckim posterunkowy Józef Zając i Franciszek Sobaszek, zostali zamordowani przez bandytów podczas pościgu.

— Poster. pol. kolejowej ś. p. Franciszek Sobociński, podczas pełnienia patrolu nocnego, padł śmiertelnie ugodzony kulą skrytobójcy.



Z TYGODNIA.

—:o:—

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Niemcy wysłały do mocarstw Sprzymierzonych notę, protestującą przeciwko decyzji Ligi Narodów w sprawie podziału Górnego Śląska, oświadczającą jednak, iż zmuszone są zastosować się do tej decyzji. W imieniu mocarstw Sprzymierzonych odpowiedział francuski prezes ministrów Briand iż przyjmują one do wiadomości tylko to ostatnie oświadczenie, protest zaś odrzucają, jako nieuzasadniony.

Karol Habsburg odmówił dobrowolnego podpisania aktu abdykacji. Wobec tego rząd węgierski pod naciskiem mocarstw Sprzymierzonych zdecydował się wnieść do parlamentu projekt ustawy, detronizującej dynastję Habsburską. Jednocześnie Karol zdecydował się opuścić wraz z małżonką Węgry, udając się do miasta Galaczu w Rumunji.

Rząd angielski wystosował do rządu Sowietów notę, oświadczając, iż udzielenie kredytów międzynarodowych na rzecz akcji zwalczania głodu w Rosji uwarunkowane jest uznaniem przez bolszewików dawnych długów rosyjskich.

Do Londynu przybył b. prezydent Rzeczypospolitej Francuskiej Poincaré, witany uroczyście przez rząd i społeczeństwo angielskie.

Minister spraw zagranicznych Skirmuntt udaje się na kilka dni do Pragi. Podróż jego spowodowana jest rokowaniami o układ polsko-czeski.

Rząd sowiecki wypłacił poselstwu polskiemu w Moskwie pierwszą ratę złota, należnego Polsce na podstawie traktatu ryskiego.

Przedstawiciel rządu Sowietów w Warszawie Karachan, wyjechał do Berlina. Podróż jego jest podobno w związku z projektowanym sojuszem niemiecko-bolszewickim.

Na Ukrainie wybuchło powstanie przeciwko rządowi Sowietów, Powstańcy zajęli Kamieniec Podolski Płoskirów. Na czele powstańców stoi podobno Petlura.

SPRAWY WEWNĘTRZNE.

Projekt pos. Niedziałkowskiego (P.P.S.) w sprawie autonomji terytorjalnej Galicji Wschodniej wywołał wielkie zaniepokojenie wśród wszystkich zamieszkałych tam Polaków, bez różnicy przekonań politycznych. Widzą w nim oni niebezpieczeństwo oderwania Galicji Wschodniej od Polski.

Wiceminister spraw wewnętrznych p. Kuczyński ustąpił z zajmowanego stanowiska.

Sejmowa komisja spraw zagranicznych rozpatrywała zarzuty podniesione we wniosku pos. Bryla i innych posłów z Polskiego Stronnictwa Ludowego przeciw posłowi ks. arcybiskupowi Teodorowiczowi. Stwierdzono, iż zarzuty są zupełnie bezpodstawne i wyrażono życzenie. aby na przyszłość podobne wnioski nie zaprzątały uwagi Sejmu.

W Warszawie zmarł nagle utalentowany poeta i publicysta, redaktor „Myśli Niepodległej", Andrzej Niemojewski. Zmarły położył wybitne zasługi w dziedzinie żydoznawstwa.

Strajk robotników zakładów miejskich w Poznaniu zakończył się. Robotnicy uzyskali 25% podwyżki.

Na cmentarzu powązkowskim w Warszawie odsłonięty został pomnik żołnierzy francuskich, poległych w wojnie polsko-bolszewickiej.

USTĄPIENIE WICEMINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH P. JÓZEFA KUCZYŃSKIEGO.

W dniu 29 ubiegłego miesiąca ustąpił ze stanowiska wiceministra spraw wewnętrznych p. Józef Kuczyński.

W najbliższym numerze podamy obszerniejszą charakterystykę tego wybitnego działacza na polu administracyjnym naszego państwa.

ZMIANY W RZĄDZIE.

Dekretami z daty: Warszawa — Belweder, dn. 22 października 1921 zwolnił Naczelnik Państwa pana dr. Juljusza Trzcińskiego z dotychczas piastowanego przezeń urzędu Ministra b. dzielnicy Pruskiej, mianując na jego miejsce pana dr. Józefa Wybickiego.

Dekretem z daty Warszawa-Belweder, dn. 22 października 1921 r. mianował Pan Naczelnik Państwa pana Jana Stefana Stoińskiego, podsekretarza Stanu i Tymczasowego Kierownika Ministerstwa Aprowizacji w Warszawie, kierownikiem Ministerstwa Aprowizacji.

Dekretem z tej samej daty i liczby powiadomił Naczelnik Państwa o swej decyzji Prezydenta Ministrów pana Antoniego Ponikowskiego.

WALKA Z KOMUNIZMEM.

— W Wilnie od pewnego czasu zauważono ogromny napływ emisarjuszów bolszewickich z Mińska, gdzie się zorganizowała centrala sowieckiej propagandy i sowieckiego szpiegostwa w Polsce. Rozzuchwaleni pozorną bezczynnością policji, urządzili szereg manifestacji ulicznych. Atoli w piątek przyłapano całą organizację. Aresztowano przedewszystkiem wydział wykonawczy, który projektował zamach na gen. Żeligowskiego i innych działaczy wileńskich, największą nienawiść bolszewików budzących.

— Organy śledcze w Lublinie aresztowały przed paroma tygodniami grupę rewolucjonistów, na której czele stał niejaki Buczek, który w roku 1919-tym kierował wysadzeniem prochowni w Lublinie, i w ostatnich czasach był organizatorem głodówki, urządzonej w tutejszem więzieniu przez osadzony tam Rewkom. W czasie śledztwa policja wpadła na trop bardzo silnej organizacji rewolucyjnej, o której opinja publiczna dowie się poraz pierwszy.

Jest to Rewolucyjny Komitet Robotniczy na Polskę. Centrala tego Komitetu znajduje się w Płocku. Według zebranych materjałów dowiedziano się, że organizacja ta podzieliła Polskę na 6 obwodów. I tak Warszawa leżała w pierwszym obwodzie, Lublin w trzecim, Lwów w piątym. Każde miasto podzielone było na 4 okręgi. Na czele każdego okręgu stał komendant. Najwyższe stanowisko w tej organizacji zajmował towarzysz Kulpiszek, b. członek P. P. S. i P. O. W. System organizacji szóstkowy. Organizacja ta popierana była przez Sowiety, co sądzić można ze znalezionych odezw. Dalsze rewizje wykryły składy broni. Znaleziono broń, amunicję, granaty ręczne i całą apteczkę materjałów wybuchowych, jak dynamit i lyddit.

— W Janowie Podlaskim schwytano poszukiwanego od kilku miesięcy Klemensa Szyffa, jednego z najruchliwszych instruktorów komunistycznych. Znaleziono przy nim broszury komunistyczne..

— W restauracjach, cukierniach i t. p. żandarmerja i policja dokonywała rewizji w poszukiwaniu osób, nielegalnie przebywających w Warszawie. Wiele osób, które nie mogły się wylegitymować, zatrzymano i odstawiono do komisarjatów.

— W ubiegłą niedzielę o godz. 12-ej w południe oddział policji państwowej otoczył ruską katedrę św. Jura i przylegające do niej budynki i na dany znak wkroczył do budynku, w którym mieszkają kanonicy ruscy. W budynku tym, w sali, gdzie zwykle djaki zdają egzamina, zastano obradujący kongres komunistyczny. W chwili, gdy policja weszła do sali, odbywały się obrady. Ponieważ niektórzy członkowie tajnego kongresu rzucili się na policję, ze strony urzędników policji padło na postrach kilka strzałów, poczem policja w dużej liczbie weszła do sali. Aresztowano kilkadziesiąt osób z pośród uczestników zjazdu. Śledztwo wykazało, że kongres był planowany od dawna, a termin dokładnie oznaczony. Na kongres przybyli delegaci organizacji komunistycznych. Ogólne kierownictwo spoczywało w rękach rusińskich. Podczas trwania kongresu nikt z uczestników nie miał prawa wychodzić poza obręb zabudowań katedry św. Jura. W tym celu, prezydjum zjazdu zaopatrzyło się w obfite zapasy żywności i trunków. W obradach brali udział członkowie tajnych organizacji ukrainskich: K. U. M. i „Woli". Znaleziono mnóstwo odezw i broszur agitacyjnych. W chwili, gdy policja wchodziła do budynku katedry, na korytarzu, przed wejściem do sali obrad, stał na straży ksiądz ruski. Śledztwo w tej sprawie dało bardzo wiele ciekawych szczegółów, których oczywiście nie można jeszcze podać do wiadomości publicznej. Stwierdzono, że między 37 aresztowanymi było 14 Ukraińców.

Wśród rusinów aresztowania te wywołały ogromne przerażenie. Okazuje się, że aczkolwiek narodowi demokraci rusińscy nie brali udziału w kongresie, to tem niej jednakowoż wiedzieli o niem. Masy rusińskie wyrażają się o tych knowaniach wprost z oburzeniem. Dalsze śledzwo policyjne stwierdziło, że wśród komunistów aresztowanych w zabudowaniach św. Jurskich byli między innymi delegaci organizacji komunistycznych Warszawy, Radomska, Lwowa, Stanisławowa, Kołomyi, Kut, Tarnopola, Sokola, Rawy Ruskiej, Drohobycza, Borysławia i Przemyśla.

Według zawodów, skład delegacji przedstawia się następująco: jeden inżynier, jeden doktór medycyny, akademicy, włościanie, robotnicy i wyrobnicy. Między aresztowanymi jest również syn dyrektora kopalni w Borysławiu.

Wśród materjałów skonfiskowanych w czasie rewizji, znajdowały się gotowe referaty komunistyczne, odbite na cyklostylu. Między aresztowanymi jest kilka osób, które były łącznikiem między komunistami polskimi a czecho-słowackimi. W programie zjazdu bolszewickiego było między innemi określenie stosunku organizacji Wschodniej Małopolski do Centralnego Komitetu w Warszawie. Policji znany jest dobrze cały program zjazdu, który zaledwie częściowo się odbył. Pozatem znane są nazwiska delegatów, którzy na czas na kongres nie przybyli, a których już aresztowano na prowincji.

Przesłuchiwanie aresztowanych w gmachu Komendy Policji Okręgowej trwało wczoraj i dziś przez cały dzień. Aresztowani przeważnie odmawiają zeznań. Szczegóły śledztwa trzymane są w tajemnicy.

WALKA Z BANDYTYZMEM.

W tych dniach policja krakowska zaaresztowała groźną szajkę bandytów, która była postrachem okolicznych wsi. Gniazdo tej szajki mieściło się w Krakowie w jednym z domów przy ul. św. Gertrudy. Bandyci zapuszczali się stąd na łupieskie wyprawy do okolicznych wsi, szczególnie nocną porą. Dokonali oni całego szeregu napadów rabunkowych w ten sposób, że w godzinach, gdy domownicy byli pogrążeni w śnie, wyjmowali z okien szyby, a wdarłszy się do wnętrza, terroryzowali zaspanych i grabili ich mienie. Szajka ta dokonała w sierpniu r. b. napadu na domy: Błochocińskiej w Głębinowie, P. Prażmowskiego, T. Trzeciakowej i J. Barszcza w Mogile, Teofila Capa w Olszy, oraz na szereg innych domostw w różnych wsiach. Bandyci po dokonanych napadach wracali z łupem do mieszkania w Krakowie i sprzedawali zrabowane przedmioty paserce Fr. Laszczykowej. Ta, przy pomocy niejakiego Arwaya, pozbywała zakupiony towar poza Krakowem. Złodzieje i kilka paserek odstawieni zostaną do więzień tutejszego sądu. Aresztowano następujących członków szajki: Józefa Szabelskiego, lat 18, Jana Chojnackiego, lat 20, Kazimierza Trembacza oraz Józefa Malutę lat 21, wszystkich z okolicznych wsi Krakowa.

— Przy ul. Bujanowskiej w Piotrkowie patrol policyjny zatrzymał trzech podejrzanych mężczyzn. W czasie sprawdzania dokumentów bandyci zaczęli strzelać do policjantów, lecz chybili. Natomiast strzały policjantów okazały się celniejsze, gdyż wkrótce jeden ze strzelających, Dąbkowski został zabity na miejscu, drugi poddał się, a trzeci — podobno ciężko ranny — uciekł. Jak się okazało, byli to bandyci, którzy po dokonaniu kilku napadów w Rozprzy, uciekli do Piotrkowa.

— W Łodzi szerzą się w zastraszający sposób bandytyzm i kradzieże. W ciągu dni ubiegłych zanotowała tutejsza policja przeszło sto wypadków kradzieży, dokonanych w każdym poszczególnym wypadku na sumę około miljona marek. Śledztwo wykazało, że większość schwytanych w ciągu ostatnich dwóch tygodni bandytów i złodziei stanowią zdemobilizowani żołnierze, którzy z powodu braku zajęcia chwytają się tych sposobów „zarobkowania".

— W nocy kilkunastu uzbrojonych w karabiny bandytów napadło na pociąg osobowy idący z Krakowa do Warszawy, podawszy uprzednio sygnał czerwoną latarką celem zatrzymania pociągu. Napadu dokonano tuż pod Żyrardowem. W chwili zatrzymania się pociągu bandyci steroryzowawszy służbę pociągu, otworzyli wagon bagażowy i poczęli wyrzucać bagaże podróżnych na tor. Policja, dyżurująca na stacji w Żyrardowie widząc zatrzymany pociąg w odległości pół kilometra od stacji, sądziła, że stała się katastrofa i pobiegła na miejsce wypadku, co widząc bandyci, zbiegli. Natychmiast zarządzono obławę i zdołano 3-ch uczestników bandy pochwycić. Będą oni oddani pod sąd doraźny.

Ś. p. Andrzej Niemojewski.

—:o:—

Dnia 2 b. m. zmarł nagle, przeżywszy lat 57, znakomity pisarz i publicysta Andrzej Niemojewski. Karjerę pisarską rozpoczął pod koniec zeszłego stulecia, jako poeta, powieściopisarz i autor dramatyczny. Z tych czasów pochodzą świetne, pełne gorącego uczucia, zbiory poezji: „Polonia Irredenta" i „Podziemia".

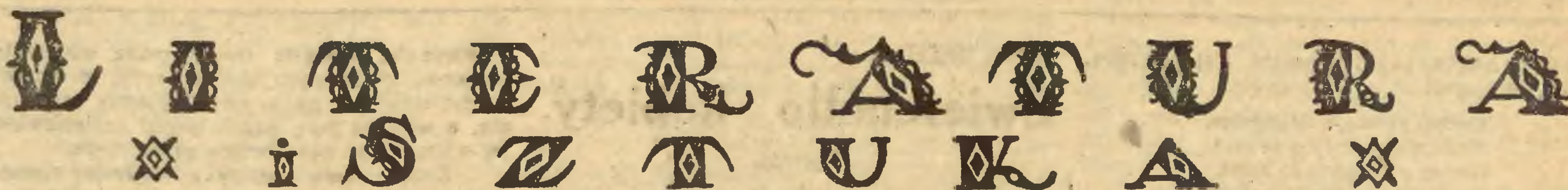
Po r. 1905 oddał się wyłącznie pracy publicystycznej i naukowej, zwłaszcza na polu żydoznawstwa. Naszą ubogą w tej dziedzinie literaturę naukową wzbogacił kilkoma dziełami wartości pierwszorzędnej, jak „Dusza żydowska w zwierciadle Talmudu" i „Etyka Talmudu", które doczekały się kilku wydań i niemało przyczyniły się do właściwego postawienia kwestji żydowskiej w opinji ogółu.

Talent publicystyczny Niemojewskiego znalazł pole przedewszystkiem w redagowanej przezeń „Myśli Niepodległej", której był jedynym niemal współpracownikiem. Nie mając skrystalizowanej ideologji politycznej, niejednokrotnie w swej walce publicystycznej zmieniał front, zwalczając tych, których niedawno popierał, wychwalając zaś tych, przeciwko którym poprzednio w gwałtowny sposób występował. Zawsze jednak pisał szczerze, z głębokiem przekonaniem o słuszności swojego poglądu.

Jako publicysta największe zasługi położył Niemojewski w okresie okupacji niemieckiej, kiedy z wielką wytrwałością i odwagą, pomimo przeszkód i prześladowań ze strony cenzury, podtrzymywał w społeczeństwie ducha oporu, przeciwstawiając się wszelkim próbom ugody i kompromisu z najeźdźcą. W tym okresie najlepiej wykazał się jego gorący, płomienny patrjotyzm, wiara w Polskę, w jej przyszłość wielką i promienną.

Wiary tej dochował Niemojewski do końca, całe życie swe służbie dla Polski poświęcając.

J. R.



KORNEL MAKUSZYŃSKI.

NA GROBIE BEZIMIENNYM.

A którzy w srogim padli boju,
Niechaj odpoczną dziś w spokoju.

A kiedy w noc zaduszną wstaną,
Każdy promienny swoją raną,

W łachmanach każdy, jak w sobolach,
Na radzymińskich staną polach,

I ze łzą w oczach, śmiercią niemi,
Ustami czarnej dotkną ziemi.

Ówdzie otworzą się mogiły,
Co się serdecznej krwi opiły.

Oto wychodzą z nich bez liku
Bohaterowie w groźnym szyku.

I wkoło patrzą czujnie, bacznie
Czy się gdzie nowy bój nie zacznie?

Skrwawiony mundur granatowy,
Płonące oczy, jasne głowy.

To policjanci polscy dumnie,
W bojowej wstali dziś kolumnie.

Powstali czujni, wierni stróże,
Rany ich płoną jako róże.

Tych mordowali bolszewicy,
Ten na warszawskiej padł ulicy,

Ten młody, ze spojrzeniem płowem,
Padł, jak bohater, pod Łukowem.

Bo na bitewnych pól obszarze,
Tak pracowali, jak żniwiarze.

Aż utrudzeni i pobladli,
Wprzód zwyciężyli — potem padli.

O, dajże Ty im, święty Chryste,
Odpoczywanie wiekuiste,

Bowiem sny mają niespokojne,
Czyli znów trzeba iść na wojnę,

Bowiem w swym zimnym leżą grobie,
Karabin mając wciąż przy sobie...

Niech wiatr nie wieje tam jesienny,
Gdzie leży żołnierz bezimienny.

Niech na nich złote pada liście,
I niech im stroi grób złociście.

Potem ich biały śnieg otuli,
Bo leżą nadzy, bez koszuli.

A z wiosną jasną i błękitną,
Niech im na grobie kwiaty kwitną,

Takie czerwone, krwią oblane,
Jakąś ich świętą widział ranę.

Lub na cichego grobu zboczy,
Takie niebieskie, jak ich oczy.

Niech wszystkie zlecą się skowronki,
I jako srebrne dzwonią dzwonki.

Niech słowik tylko na tym grobie,
Uwije ciche gniazdko sobie.

I od wieczora aż do rana
Ich drogie piosnki niech wydzwania.

O, dajże Ty im, Panie Chryste,
Odpoczywanie wiekuiste.

CEZARY JELLENTA.

„Dziady“ Mickiewicza.

—:o:—

Literatury różnych narodów chrześciańskich mają swoje wielkie dzieła dramatyczne, które są wystawiane w teatrach w wieczór dnia Zadusznego. Ale żadna nie posiada utworu, tak ściśle z tem świętem zharmonizowanego, jak wielki dramat fantastyczno - realistyczny „Dziady“.

Ta „biblja narodu“, jak nazwał ten arcytwór któryś z krytyków, jest wprost z uroczystością dnia Zadusznego połączona. — Wywoływanie zmarłych przodków, czyli pierwotny kształt zwyczaju, uprawianego przez wiele dawnych ludów, staje się z czasem wogóle wywoływaniem nieboszczyków.

Na Litwie zaś, w epoce Mickiewicza, obrządek ten przypadał w blizkości dnia Zadusznego.

Więc słusznie się czyniło u nas, i tak też było w roku ubiegłym, że Teatr Wielki wystawiał dzieło muzyczne, którego tekstem były mistyczne sceny wywoływania zaklęciami duchów, przedstawiane w tak zwanej II-ej części „Dziadów“ Mickiewicza. Dzieło to, kompozycja Moniuszki, nosząca tytuł „Widma“, wyrosło oczywiście z głębokiego odczucia operowej wartości samego poematu i z przedziwnego zespolenia się z nim przez muzykę, któremu to szczęśliwe zjednoczenie się z duchem Mickiewicza zaszczyt przynosi.

Inne części „Dziadów“, tak zwana czwarta, zawierająca ów najwyższy w naszej literaturze wzlot romantycznego żalu, najwspanialszą skargę nieodwzajemnionej czy też wzgardzonej miłości Gustawa, a potem część trzecia, tak zwana „drezdeńska“, nie bywają grywane w dzień zaduszny. Z nich teatry stołeczne uczyniły widowisko oddzielne, obmyślone w tak wielkim stylu, w jakim są trzymane przez samego poetę. W Krakowie „Dziady“ owe przystosowywał do sceny Stanisław Wyspiański.

Wystawianie części czwartej i zwłaszcza trzeciej, która została napisana później, gdy Mickiewicz był już po za obrębem władzy knuta moskiewskiego, było świętem poetyckiem i artystycznem całkiem samoistnem, z żadną datą kalendarzową niezwiązanem. Był to tryumf idei przewcielenia w plastykę sceniczną tego, co się przedtem uważało za temat czysto literacki, książkowy. Było to zarazem uczczenie formą teatralną, wszystkim dostępną i zrozumiałą—arcydzieła romantyzmu polskiego. Ono przełamało dawniejsze uprzedzenia o „książkowości“, „literackości“, innych pokrewnych dzieł: „Kordjana“ Słowackiego i „Nieboskiej Komedji“ Krasińskiego.

Lecz o tej części czwartej i trzeciej pomówimy innym razem, dziś przypominamy tylko czytelnikom część drugą, czyli właściwe Zaduszki. Jej doniosłość tkwi nie tylko w cudowności samego obrazu wyczarowywania z zaświata — duchów; nie tylko w nowoczesności tego mistycyzmu, tak pokrewnego dzisiejszemu medjumizmowi, lecz o ileż głębszego,—nie tylko w teatralnej wartości czterech zjaw zagrobowych, ukazujących się zgromadzonemu ludowi,—lecz przedewszystkiem w sensie moralnym i mocnej filozofji, która jest tych cudów podłożem.

Wszystkie duchy, zjawiające się na rozkaz Guślarza, odchodzą nie ukojone, nie pocieszone. Wszystkie przyszły napróżno i nic im pomódz nie mogą zastawione jadło i napoje. Wszystkie muszą odlecieć i pokutować w dalszym ciągu, jakoby w piekle lub czyśćcu. Wszystkie trzeba odpędzać potem magicznemi słowy chóru:

> A kto prośby nie posłucha:
> W imię Ojca, Syna, Ducha!
> Widzicie pański Krzyż?
> Nie chcecie jadła i napoju:
> Zostawcież nas w pokoju:
> A kysz, a kysz!

A dla czego ściga je ten wyrok nieubłagany? Albowiem za życia duchy te nie miały w sobie *człowieczeństwa*, z jego bólami i goryczami, z jego ziemskością, chociażby nie całkiem bezgrzeszną. „Aniołkom“ tedy, które zjawiają się pierwsze, wiadomem jest to, co za nimi powtarza chór:

> Bo słuchajcie i zważcie u siebie,
> Że według Bożego rozkazu;
> Kto nie doznał goryczy ni razu,
> Ten nie dozna słodyczy w niebie.

One proszą o „gorczycy dwa ziarna“, a przecież nie gorczycę przygotowano dla duchów, lecz rzeczy słodkie, smaczne i pożywne.

Podobnież widmo straszliwego dziedzica, który był dla swych poddanych katem i oprawcą, morzył ich głodem i siekł rózgami, niema zbawienia. Jego ofiary, zaklęte w postacie sów i puhaczów, nie pozwalają mu nasycić wiecznego głodu, na który jest skazany za karę; rozszarpują jadło, przez zebraną rzeszę przygotowane, i gotowe są jego samego na sztuki rozszarpać. Nic mu swą litością i hojnością ludzie pomódz nie są w stanie, bo, jak on sam o tem wie:

> Kto nie był ni razu człowiekiem,
> Temu człowiek nic nie pomoże.

Najkapitalniejszą zaś illustracja tej wysokiej życiowej maksymy „Dziadów“ jest zjawa trzecia — piękna dziewczyna, która jest potępiona za to, że nikogo na ziemi nie kochała całem sercem.

Bawiła się wiecznie, goniła za „muszką, za krasnym wiankiem, za motylkiem, za barankiem, a nigdy za kochankiem“. Myśl jej „nazbyt skrzydlata, nigdy na ziemskiej nie spoczęła błoni“. I dla tego teraz, po śmierci, „nieznajomym ogniem pała“ nudzi się, błądzi i szuka czegoś:

> Wyglądam kogoś za każdym szelestem,
> Ach, i zawsze sama jestem!

Ani wzbić się pod niebiosa, ani ziemi dotknąć nie może. Jest więc zawieszona między niebem i ziemią. Jej dusza jest jakoby czcza, nie ma swojego ciężaru, nic nie waży, „wiatr nią jak piórkiem pomiata“, więc i jej nie pomogą nic zniesione przez lud ciastka,

mleczko, owoce, jagódki, pączki. Jej potrzeba, ażeby się ziemia w niej odezwała:

Niechaj podbiegą młodzieńce,
Niech mię pochwycą za ręce,
Niechaj przyciągną do ziemi,
Niech poigram chwilkę z nimi!...

I ona też wie o tem doskonale, że:

Kto nie dotknął ziemi ni razu,
Ten nigdy nie może być w niebie.

Tu już śmiały morał poety jest jasny. Przebaczyłby on dziewczynie raczej miłość grzeszną, niż niewinną nicość i bezduszność. Nie mówi tego wyraźnie, bo wówczas, kiedy to pisał, był młody, powściągliwy i radykalnych zasad nie umiałby wygłaszać otwarcie. Ale czujemy, że taki właśnie jest morał w słowach dziewczyny: „niech poigram chwilkę z nimi!..."

Być może, iż w tej męce i nudzie dziewczyny Mickiewicz płaci gorzkiem szyderstwem za zawód Maryli Wereszczakównie, swej pierwszej wielkiej miłości, że to ona jest tą dziewczyną, mającą zamiast duszy—wiatr w sercu. Ale to pewne, że ziemska, człowiecza tężyzna Mickiewicza tu po raz pierwszy zadźwięczała wspaniale. Najrealniejszy, najbardziej humanistyczny z naszych poetów romantycznych, tu się już wypowiedział—głosem i myślami człowieka dzisiejszego, rozumiejącego wielkie i nie przestąpione prawa ziemi, życia i uczucia.

W ten sposób skromny na pozór obrządek „Dziadów" urósł do znaczenia niezmiernie wysokiego. Poeta w przednowie tak o tem wywoływaniu nieboszczyków mówi, jak gdyby mu szło tylko o poetyckie zobrazowanie ludowej osobliwości — a w gruncie rzeczy tchnął w nie liryzm wielkiej, wiecznej, przekonywającej i wzruszającej mądrości. (C. d. n.)

O poprawność języka.

XVII.

Wychodztwo, nie wychodźtwo.

Obok wyrazu „emigracja", przyswojonego z łaciny, wszedł także ostatniemi czasy w powszechne użycie wyraz rodzimy **w y c h o d z t w o**, postać zupełnie prawidłowa, utworzona od pierwiastku *chod-*, zrozumiałego i znanego z dość długiego szeregu wyrazów pochodnych, jak: chodzić, wychodzić, schody, rozchód, przychód i t. d. Często jednak posługujący się tym wyrazem przedstawiają go w postaci błędnej, pisząc: *wychodźctwo* lub *wychodźstwo*, albo też *wychodźtwo*. Postaci takie nie odpowiadają prawdzie; nie zgadzają się bowiem ani z wymawianiem poprawnym, ani z wymaganiami głosowni polskiej, towarzyszącemi procesowi tworzenia się podobnego rodzaju wyrazów.

Wystarczy zatrzymać baczniejszą uwagę nad sposobem powstania wyrazu **w y c h o d z t w o**. Wyraz ten w swoich brzmieniach końcowych nie różni się od innych tegoż typu rzeczowników rodzaju nijakiego, to jest wyrazów w taki sam sposób utworzonych; mianowicie: jak od słowa *śledzić* mamy rzeczownik *śledztwo*, jak od *wodzić* mamy *dowództwo, powództwo* i *województwo*, od słowa *rodzić — samorodztwo* i t. p., tak od słowa *wychodzić* prawidłowa postać rzeczownika o tymże przyrostku *-stwo* jest *wychodztwo*. Pamiętać tylko należy, że przy powstawaniu każdego z tych rzeczowników: śledztwo, dowództwo... wychodztwo przyrostkowe *s* (w *stwo*) w połączeniu z poprzedzającym *dź* osnowy (śledź-stwo, wychodź-stwo) w języku polskim zastąpione zostało brzmieniem *dz* (tj. dź+stwo=dztwo). Ściślej mówiąc, brzmienie zastępcze jest tu *c* (tj. w wymawianiu: śledztwo=ślectwo), ale to *c* ze względu na pochodzenie słowa (śled-) wyrażamy w piśmie znakiem *dz*, tak samo jak piszemy *dz* np. w *sąsiedzki, ludzki*, (a nie sąsiecki, lucki) tylko przez wzgląd na brzmienie *d*, widoczne w pierwiastkach: *sied-, lud-*, i t. p.

Tym sposobem postacią jedynie prawidłową naszego wyrazu jest *wychodztwo*, a nie *wychodźstwo*, lub *wychodźctwo*, ani też *wychodźtwo*, każdy bowiem z tak napisanych trzech wyrazów jest gramatycznie postacią kaleką, podobnie jak zniekształconemi i pod względem głosowym zepsutemi byłyby wyrazy: śledźstwo, śledźctwo lub śledźtwo i inne tegoż typu.

Adam Ant. Kryński.

ADAM BRZEG.

Zwierciadło kobiety.

Powieść.

IV.

Szeliga żył nowem życiem. Życiem podnieconych nerwów, ustawicznie podsycanych szklankami czarnej kawy i mocnych cygar, czy papierosów, życiem wstrząsających odkryć, bolesnych rewelacji, denerwującego doszukiwania się prawdy, pogoni za wiarygodną osobą, mogącą podać nowe szczegóły, dla ułatwienia rozwiązania dręczącej go, tak jak i miasto całe, zagadki.

Bo dramat domu Humanieckich stał się widowiskiem, w którem miasto całe brało czujny udział. Tragiczny splot wydarzeń, okryty całunem dziwnej tajemnicy, ten zgon podejrzany pięknej, uroczej kobiety, zagadkowa rola męża, co pierwszy odkrył zwłoki żony, a przecież nie łączyły go z nią ostatnio najlepsze stosunki, jakieś wieści krążące wciąż o aresztowaniu Humanieckiego, pogłoski o jakiejś kochance jego, która dokonała zbrodni, wszystko to stało się tematem rozmów całego miasta, ze zdenerwowaniem czekano wieczornych dzienników, by dowiedzieć się szczegółów niezwykłej afery.

A Szeliga z jakąś dziwną pasją wplótł się w to koło udręczeń, w ten kierat śledztwa, poszukiwań, indagacji, wywiadów, uczestnictwa nieomal przy sekcji zwłok kochanej niegdyś kobiety, byle jej cześć obronić, byle ją pomścić i ukarać tego, co był bezpośrednią, czy pośrednią przyczyną tragedji Iry.

Wziął urlop z redakcji, zerwał narazie z polityką i objął sam współpracownictwo w dziale kryminalnym, a specjalnie jako sprawozdawca z wyników śledztwa w sprawie tajemniczej zbrodni.

Zbliżył się do kół policyjno-sądowych. Jako prawnik, wnosił tu nieraz w wyniki śledztwa pewne nowe pomysły, skoro dzięki szybkiej orjentacji, nabytej przy zawodzie dziennikarskim, umiał łatwiej stwarzać pewne koncepcje syntetyczne, podczas gdy zarówno zawodowi kryminolodzy, jak i sędzia śledczy byli mistrzami analizy do najdrobniejszych szczegółów.

Stał w ustawicznym kontakcie z prowadzącymi śledztwo komisarzami policji. Miał od nich stale wszystkie wyniki dotychczasowe badań, które uzupełniał własnemi, na własną rękę robionemi poszukiwaniami.

W pamięci Szeligi stał jednak zawsze ten obraz przelotny, uchwycony momentalnie na filmie pamięci. Wtedy, w tę noc lutową, gdy jakąś kobietę, tak bardzo podobną do pani Iry, ujrzał wychodzącą w towarzystwie dwóch mężczyzn, z drugorzędnego dancingu, i wsiadającą do karety ze słowami:

— Louis, wejdź ty pierwszy!

Dziwnem, intuicyjnem jakby czuciem, zdawało się Szelidze, że tu leży klucz do zagadki tajemniczych, tragicznych wydarzeń. I gdyby nie niepewność, czy kobietą tą była Ira, Szeliga starałby się energiczniej dojść do źródła tej nocnej eskapady do nocnego przybytku tańca, Iry w towarzystwie obcych.

Tu tymczasem wyniki śledztwa i sekcja zwłok dały niesłychanie ciekawe, komplikujące jeszcze sam wypadek śmierci Iry, wyniki.

Właśnie pod wieczór Szeliga powrócił do siebie i starał się odtworzyć te wszystkie szczegóły śledztwa, w związku z sekcją trupa, by dziennikowi swemu podać wszystkie szczegóły wstrząsającego dramatu.

Ponad wszelką wątpliwość ustalono rzecz jedną: nie było tu mowy o morderstwie rabunkowem. Pierwsze wrażenie, jakie się odnosiło z tego nieładu w pokojach, pootwieranych szaf i szuflad, porozrzucanych pewnych przedmiotów, wszystko to było celową mistyfikacją.

Rabusiem nie był sprawca mordu. Nie zrabował bowiem ani pieniędzy swej ofiary, ani drogiej biżuterji, ni innych przedmiotów cennych, będących w mieszkaniu, nawet w tych szafach, które pozornie przeszukiwał.

Ktoś celowo mistyfikował tu policję. Ktoś z rozmysłu imitował tu morderstwo rabunkowe...

A więc morderstwo? Więc zbrodnia wyrafinowana, rozmyślna, z premedytacją, z całym planem zatuszowania jej pozorem rabunku?

Otóż przeciw tym przypuszczeniom przemawiało dużo faktów niezbitych, komplikując niesłychanie ustalenie stanu faktycznego zbrodni.

Sekcja zwłok stwierdziła, że zmarła Ira Humaniecka poniosła śmierć przez uduszenie sznurem, okręconym dokoła szyji, przyczem śmierć nastąpiła około 12-tej godziny w południe, a więc na parę godzin przed znalezieniem jej wiszącej na haku lampy przez męża.

Zwłoki około godziny i pół były już zimne, śmierć nastąpiła zatem parę godzin wpierw.

Na ciele zmarłej nie znaleziono żadnych śladów gwałtu. Była to rewelacja niesłychana, zadająca poniekąd kłam przypuszczeniom zbrodni i morderstwa wogóle. Skrupulatne badanie ciała zmarłej nie okazało nawet najmniejszych odcisków palców na jej skórze. A przecież morderca nie mógł spokojnie zarzucić swej ofierze stryczka na głowę i zawiesić jej na lampie. Ofiara musiałaby się bronić, napastnik musiałby atakować, ślad tej walki pozostałby niewątpliwie na wiotkiem, delikatnem ciele młodej kobiety.

A zatem pozostawało, jako punkt wyjścia, przypuszczenie samobójstwa.

Na samą myśl tę Szeligą wstrząsał jakiś niesamowity dreszcz zgrozy. Ona, subtelna, przewrażliwiona pani Ira, popełniłaby samobójstwo przez powieszenie się?

Chłodno, z trzeźwą oceną faktów, zastanawiali się obaj nad tem całe popołudnie z komisarzem policji Przedpolskim.

I jeden argument znów niesłychanie ważki stał w poprzek tym przypuszczeniom:

— Knebel głęboko w gardle.

Ktokolwiek podsuwał w kombinacjach i domysłach zgonu Iry Humanieckiej ideę samobójstwa, temu odpowiadano wręcz:

— A knebel w ustach?

Pierwsza bo już komisja sądowo-lekarska, badając pozycję i zgon uduszonej kobiety, otwarłszy usta zmarłej, znalazła wewnątrz, głęboko w gardle kawał materji sukiennej, jak się okazało z szlafroczka Iry wyrwanej, zwiniętej w kłębek, i wciśniętej głęboko w gardziel. Był to niewątpliwie knebel, wciśnięty przez mordercę tuż przed zgonem ofierze w usta, celem zduszenia jej krzyku, celem dokonania w spokoju zbrodni.

A jednak brak wszelkich śladów gwałtu, tak niezbędnych chociażby w momencie, gdy zbrodniarz przemocą wpychał słabej kobiecie knebel w usta, rzucał jakieś dziwnie tajemnicze światło na całą tę skomplikowaną zbrodnię.

I wtedy zrodziła się w konsekwencji myśl ciężarna straszliwem oskarżeniem, przed którem chciano się zatrzymać, a jednak do którego powracała wciąż refleksja, szukająca związku przyczynowego ustalonych faktów.

Mordercą być musiał ktoś z najbliższego otoczenia zmarłej, kto posiadał pełne jej zaufanie, i przed którym obaw żadnych nie miała. Ten ktoś, z premedytacją, może po żywszej wymianie słów, lub po gwałtownej sprzeczce, z nienacka zarzucił pętlicę śmiertelną na szyję ofiary, w oka mgnieniu zacisnął sznur wokół szyji niespodziewającej się i nie przeczuwającej nic złego kobiety, usiłującej wołać o pomoc, lub jęczącej zbył głośno, wcisnął już może w chwili agonji szmat materji wyrwanej wprost z odzienia ofiary. A potem, dla upozorowania samobójstwa, czy morderstwa rabunkowego, powiesił zwłoki martwej już kobiety na haku lampy, rozmyślnie poczynił wszystko, by w mieszkaniu wywołać wrażenie nieładu, po wizycie rabusi, poroztwierał okna, szafy, biurka, powyciągał szuflady, porozrzucał rzeczy i drobiazgi i odszedł tylnem wejściem, przez nikogo niewidziany, nienagabywany.

Wyrafinowany morderca, dobrze poinformowany w rozkładzie mieszkania, wiedzący, że raz w tygodniu Ira bywa sama w mieszkaniu przy pl. Łąckiego, podczas nieobecności służby i męża... Osoba bliska ofiary, skoro ta nie podejrzewała morderczego zamiaru, nie broniła się instynktownie przed napastnikiem, dała się zaskoczyć brutalnej, gwałtownej sile męskiej.

Podejrzenie rosło, olbrzymiało, umacniało się z godziny na godzinę. Coraz bardziej zdrowy rozsądek, sama logika faktów wskazywała na sprawcę zbrodni...

Dramat rodzinny, na podłożu bliżej nieznanem, ale kryjący w sobie przepaść między dwojgiem małżonków, dochodzący aż do zupełnego zerwania i odseparowania się obojga, był kanwą, na której pająk-los snuć począł krwawą pajęczyną zbrodni.

* *

Im dłużej Szeliga zastanawiał się nad tym potwornym węzłem ostatniej zbrodni i tragicznego finału nieszczęśliwej, biednej kobiety

tembardziej umacniało się w nim to przekonanie, że sprawcą zbrodni jest on, Humaniecki, mąż Iry.

Walczył długo z tem podejrzeniem. Nie chciał, by żal i ból z powodu straty, nieludzkiej straty tak przezeń kochanej kobiety, mąciły jego sąd, bronił się przed czynnikiem sentymentu w trzeźwej ocenie wypadków.

Podawał swe wątpliwości Przedpolskiemu, argumentowali obaj w obronie Humanieckiego, usiłowali bronić we własnej opinji tezy samobójstwa.

Ale wtedy stanęły im przed oczyma osoby tak bardzo dobrze znające Irę, jej przyjaciółki, towarzyszki od lat dziecinnych.

Jedna z nich Lina Orłowska mówiła z oburzeniem:

— Nigdy nie zgodzę sie na przypuszczenie, by Ira była zdolna popełnić w tej formie samobójstwo. Być może, zażyć truciznę, otworzyć gaz, zamknąć piec świeżo napalony węglem... Może... Ale ona estetka, subtelna, przewrażliwa, śmierć przez powieszenie?... Nigdy... A pozatem jej charakter od dziecka. Miękka, kobieca, bierna natura. Nic męzkiego, nic stanowczego. A przecież tu trzebaby było męzkiej odwagi, męzkiej decyzji, i siły woli...

— Ona, miękka, słaba, nerwowa Irka, zostaje sama w mieszkaniu i oto robi przygotowania do samobójstwa: Wyciąga sznur z szafy, imituje nieład w mieszkaniu, by upozorować rabunkowy napad, potem przystawia stołeczek do stolika stojącego pod lampą, zawiesza sznur na haku lampy, pętlicę zakłada na szyję i... Aha, nie jeszcze... Wydziera sobie kawał materji z szlafroka, wkłada to głęboko w usta i wtedy rzuca się w ciemną toń śmierci...

— Nie, panowie, wykluczam to, — wołała młoda kobieta. Do tego trzebaby mieć stalowe nerwy i końskie zdrowie. Ira zemdlałaby w pierwszych dwóch minutach... Wykluczam tę formę samobójstwa u niej, nawet przy największem nieszczęściu i rozpaczy... A proszę nie zapominać, że wszystkiem na ziemi było dla Irusi dwoje dzieci, dwóch kochanych, ubóstwianych chłopaczków... Nawet się z nimi nie pożegnała... Obiecała im wszak przynieść miodu... Nie, nie... nie mówcie mi o samobójstwie. Są to najsłabsze przypuszczenia ze wszystkich domysłów..."

I nie można było nie przyznać racji tym jasno, psychologicznie świetnie umotywowanym twierdzeniom przyjaciółki zmarłej.

I dlatego, gdy wieczorem Szeliga telefonował do Przedpolskiego po ostatnie wyniki śledztwa, otrzymał poufną, sensacyjną wiadomość:

— W porozumieniu z prokuratorem, zawiesiłem nad Humanieckim areszt domowy...

(C. d. n.)

OGŁOSZENIA.

PASZPORTY ZAGINIONE:

I

Wojewski Kazimierz Pozbrat 4 7317
Gleichman Hersz Bonifraterska 6 18
Dudek Szczepan Długa 4 19
Jarosiński Stanisław Pl. Trzech Krzyży 13 20
Berlinerbau Dawid Twarda 32 21
Zyiberbogen Anna Sienna 61 23
Syrgiejew Piotr Folwarczna 14 24
Zelman Katz Dzika 8 25
Iluchin Aleksander Gocławska 3 26
Marynower Mordka Pawia 4 27
Kaniewska Weronika Marszałk. 111 28
Gilak Antoni Długa 8-a 29
Koch Jan Radna 8 30
Gruszka Fiszel Zamkowska 13 31
Przyłucki Leon Grzybowska 7 32
Flaks Izydor Grzybowska 7 33
Kordalewska Józefa Nowoczysta 11 34
Błażejewska Julja Marszałk. 45 35
Swiegodziński Feliks Szer.-Dunaj 9 38
Ganc Pinkus Krochmalna 13 39
Demczak Franciszek N.-Świat 8 40
Sznejder Michał Wspólna 20 41
Zaleska Franciszka Wilcza 47/49 42
Kołodyjski Stanisław Mińska 15 43
Hurwicz Jankiel Pl. Grzybowski 10 44
Rozeman Józef Pańska 49 45
Wilner Mordka Panska 47 46
Kordan Jakób Pańska 51 47
Goldak Josek Miła 61 48
Lichtensztajn Chaskiel Złota 40 49
Uryn Władysław Twarda 14 51
Prywes Henoch Pl. Grzybowski 7 53
Rutkowski Stanisław Szpitalna 10 54
Szabasan Szol Targowa 11 7355
Machlin Szymon Złota 83 56
Zupnik Majer Złota 26 57
Blimbaum Szlema Franciszkańska 58
Szternbaum Dawid Pl. Grzybows. 14 59
Wardak Anna pow. Błoński gm. Pas 60
Tenenbaum Ruchla Szczęśliwa 11 61
Łodygawski Kazimierz Sienna 45 62
Mantak Jan Łódzka 7 63
Kowalska Stanisława Chmielna 24 64
Wójciuk Marja Grzybowska 17 65
Moszkowicz Moszek Karolkowa 68 66
Kaleszyńska Sura Twarda 21 67
Knott Szymon Gęsia 31-a 70
Twardowski Józef Żyrardów ul. Ogrodowa 71
Szkutte Ella Bielańska 37 74
Sztrumiski Wincenty Zawiszy 11 76
Żakowski Zygmunt Pańska 44 77
Mazaraki Henryka Al. Ujazdow. 30 78
Tyszkowska Marja N.-Świat 69 79
Sztokman Hana Ciepła 14 80
Przezdziecki Józef Dobra 53 81
Szwajcer Szoł Nowolipki 36 82
Apa-Apan Michał Browarna 13 83
Iwanów Aleksander Pl. Kaz. Wielkiego 12 84
Paderewska Franciszka Chmielna 126 85
Złotnicka Cyrla Nowomińs. 1 88
Kwiatkowski Leopold Nizka 45 89
Kącki Paweł Brzozowa 2 90
Morawski Michał Zaciszna 9 91
Charczynko Marja Marszałkows. 94 92
Kowadło Frajda Wronia 70 93
Klopfert Gustaw Hipoteczna 5 94
Grodzka Władysława Sienkiew. 10 96
Kiempner Ignacy v. Icehok Pawia 29 97
Rozenbaum Izrael Chaim Gęsia 31-a 98
Maliniak Michuel Wileńska 29 7400
Kłos Bronisław Złota 37 02
Landau Władysław Żelazna 48 03
Joffe Abram Franciszkańska 5 05
Makowski Antoni Wyszogród Klasztorna 18 07
Boryndkind Hana Bugaj 13 08
Wieraszka Jan Szwedzka 6 09
Kociuszewski Henryk Stalowa 32 10
Czerwińska Janina Dzika 12 11
Goldband Chaja Sapieżyńska 38 13
Wilkowska Ruchla Grzybowska 13 14
Zylberszporen Mołek Otwock Ukazowa 17
Piasecka Marja Bednarska 17 18
Cederbaum Felicja Ogrodowa 3 19
Biernacki Feliks Prosta 52 20
Gryner Rywan Koźla 7 21
Fiszel Judel Stawki 41 22
Borys Cecylja, Wola-Elektryczna 3 23
Grynszpan Szmul Jagiellońska 32 24
Wesołowska Apolonja Żelazna 48 26
Rochman Łaja Dwojra Zielna 33 28
Gulman Boruch Olesińska 3 29
Tchorek Hersz Dzika 40 30
Kolak Helena Targowa 19 31
Prawer Sura Piekarska 16 32
Kamiński Szczepan Chmielna 104 33
Cytrynel Chaim Miła 25 34
Szmekier Nycha Pawia 48 35
Klejnbaum Chaim Pawia 48 36
Perlmutter Izaak Szczęśliwa 11 37
Botkier Wulf Ogrodowa 59 39
Konar Moszek Gęsia 31-a 40
Klepfisz Izrael Isser Miła 34 41
Luterek Romuald Wojciech Dolna-Kaskada 42
Gruchalski Tomasz Rozbrat 24 44

II

Bartkiewicz Jadwiga Złota 25 7179
Rozenberg Aleksander Piękna 48 81
Trojanowski Jan Brzeska 13 85
Luksemburg Abram Nalewki 41 86
Feilchenfeld Ignacy Zielna 11 87
Gruszczyński Bronisław Brudnowska 7 88
Markwart Józef Leon Grzybows. 69 89
Markwart Marjanna Grzybowska 69 90
Oksenberg Tajwia Pawia 8 92
Orłowski Szlama Graniczna 15 94
Burzyński Franciszek Brzozowa 4 96
Dębowska Małgorzata Równa 14 97
Wonchocker Szlama Prosta 10 98
Szmidt Chawa Miła 68 99
Fogiel Henoch Twarda 2 7201
Chenig Abram Okopowa 13 02
Rukalska Marja Gietla Żabia 9 03
Sztern Abram Pawia 26 04
Kłos Prakszeda Górczewska 6 05
Torbicki Jan Mokotowska 19 06
Najmark Mordko Dzika 37 07
Świątkowska Leokadja Bugaj 3 11
Cybulski Mordka Pańska 100-a 12
Sakiel Idel Pawia 16 13
Lipski Hersz Bagno 3 14
Drzewiczewska Zofja Grochowska 16 15
Szwarc Chaim Pawia 24 17
Siligowski Kazimierz Śliska 62 18
Jendruszak Stanisław Piotr Matejki 4 20
Naja Józef Dzielna 80 21
Mozes Ejnoch Pańska 78 24
Szykula Szczepan Moniuszki 9 26
Jasińska Kazimiera Al. Jerozolimskie 48 27
Dynowicz Helena Żelazna 22 28
Rosieński Teofil Deotymy 1/3 29
Wigodski Szaja Pańska 5 30
Borensztejn Wadzia Freta 45 31
Borensztejn Zofja Freta 45 32
Jabłońska Marja Chmielna 25 33
Wachowicz Wacław Krochmalna 44 36
Wachowicz Ignacy Żyrardów 37
Gierdz Albin Wronia 65 38
Mazurkiewicz Marja Ogrodowa 58 39
Fijałkowska Wiktorja Podchorążych 23 42
Spekter Szmul Żelazna 22 44
Kanczerewicz Anna Miedziana 5 45
Miodownik Benjamin Bonifrater. 8 46
Depner Władysław Żelazna 28 50
Karaglozowa Marja Lochowska 32 51
Kurjański Izaak Ogrodowa 8 52
Laskowska Franciszka pow. Błoński 53
Fajnsztejn Szymon z Kowla 54
Pulka Szymon Grzybowska 59 55
Iwanowski Piotr Elektoralna 25 58
Boguszewicz Abram Icek Nowowiniarska 14 59
Karłowicz Chaskiel Brzeska 17 60
Łukawy Lejbuś Dzika 39 62
Łukawa Mychla Dzika 39 63
Wielga Bronisława Targowa 27 64
Adamowicz Apolonja Targowa 27 65
Grabek Jan Mała 7 66
Podolska Helena Poborzyńska 17 67
Szepeł Katarzyna Smolna 34 70
Śliwiński Józef Czerniakowska 185 71
Głuska Stanisław Nowowiejska 15 72
Lis Abram Twarda 1 73
Paw Magdalena Wilcza 73 74
Bloch Lucjan Krucza 32 75
Kassner Otton Środkowa 11 77
Wejsblat Szlama Mordko Twarda 5 78
Fidelus Jan Kaliska 1 79
Hajmanson Fajgla Wołyńska 10 80
Trzepiński Stefan Jagiellońska 7 81
Januszewski Lucjan Tarchomińska 11 82
Leśniewska Marja m. Łomża 83
Hanor Rózla Dzika 31 85
Kondracka Anna Grójecka 21 86
Kmiecik Katarzyna Koszykowa 82 87
Jankielewicz Iser Ber Czerniakowska 185 88
Jankielewicz Ida Czerniak. 185 89
Wójcik Zofja Leszno 48 90
Skorupińska Marja Mokotowska 16 91
Kałszyna Josek Chaim Nizka 43 92
Filipowicz Stefan Stare-Miasto 22 93
Lange Antoni Hoża 11 m. 6 97
Rundo Leon Sliska 12 98
Sienkiewiczówna Regina Browarna 10 99
Janiec Andrzej Krochmalna 31 7300
Rozner Herszla Pawia 39 06
Wróbel Chaim Judka Lubeckiego 4 07
Jędraszewska Eugenja Przemysłowa 12 08
Smutek Majlech Miła 44 10
Mieszkowski Feliks Paweł Mokotowska 7 11
Eizenberg Mojżesz Żelazna 30 12
Glasek Władysław Furmańska 26 13
Ryszkowska Hieronima Wołowa 6 14
Marczakowski Wacław Daleka 6 15
Zysman Lejb Podwale 29 16

III

Orzechowski Franciszek Foksal 13 7046
Botman Abram Icek Pańska 84 48
Szenker Izydor Boduena 3 50
Taub Aba Olesińska 3 51
Mirkowska Janina Wronia 21 52
Kamiński Antoni Grzybowska 69 53
Chajmowicz Wólf Gęsia 45 54
Chajmowicz Elka Gęsia 45 55
Skoczek Stanisław Freta 30 56
Rozenwajn Seweryn Sosnowa 3 57
Lesiewska Gabrjela Nowogrodzka 58 58
Górecki Bonifacy Grzybowska 76 59
Żebracki Szyja Gęsia 63 60
Grubar Maurycy Wspólna 3-a 61
Dolnik Michał Puławska 50 63
Dolnik Rozalja Puławska 50 64
Dolnik Lida Puławska 50 65
Dolnik Leon Puławska 50 66
Sztajnfeld Estera Podwale 30/33 67
Leszczyńska Marja Flory 5 67-a
Poznańska Sura Szajndla Długa 18 68
Goldszmidt Mojżesz Grzybowska 7 69
Siedler Adolf Rybaki 17 70
Sztejnberg Josef Żelazna 43 71
Wisznia Boruch Lejb Rybaki 8/10 72
Hurwicz Leon Sienna 29 73
Moryc Marjanna Koszykowa 67 75
Szelenbaum Józef Św. Wincentego 73 76
Cybula Herman Graniczna 15 77
Amsterdamski Mowsza Szmul Nowowiejska 20 78
Cubierman Necha Liber Wołyńska 7 79
Bogdewicz Aleksy Siedlecka 62 80
Owies Moszek w Grodzisku 82
Woronina Julja Zacisze 84
Frydman Berek Brukowa 35 85
Szokalska Janina Sienna 8 86
Majewski Stanisław Teresińska 9 90
Cwajg Abram Twarda 43 91
Grala Józef Twarda 21 92
Kasprowicz Józef Nowogrodzka 2 93
Pieple Moszek Graniczna 16 94
Krasnobrod Chaim Miła 28 96
Banet Marjem Solna 5 99
Penczak Mojżesz Icehok Nowe-Miasto 5 99
Zalcman Abram Nowe-Miasto 5 7100
Samborski Jan Elektoralna 29 01
Janicz Franciszka Piaskowa 12 02
Poznańska Jospa Twarda 18 03
Więckowski Kac Nowolipie 69 04
Wasilewska Emilja Łucka 26 05
Kowadło Ita Rojza Pańska 25 06
Fenigsztajn Herman Świętojerska 34 07
Braun Majer Grzybowska 57 08
Braun Chaja Grzybowska 57 09
Rom Szajndla Grzybowska 57 10
Palej Mojżesz Łucka 25 11
Palej Sura Łucka 25 12
Bekier Szejwach Żelazna 22 13
Icekson Szulim Menachem Śliska 43 14
Zdzieszyński Dyonizy Warecka 7 15
Mokotowicz Lejzor Franciszkańska 29 16
Ostrowska Katarzyna Płocka 20 17
Jendrzejewski Władysław Górczewska 11 18
Warcholinska Marja Zielna 42 19
Winnicka Antonina Waliców 23 20
Kocińska Stanisława Kowieńska 23 22
Boguta Bronisława Deotymy 25 23
Rajzman Abram Ber Pańska 46 24
Róża Lejb Miła 46 25
Herszberg Henoch m. Goniądz 26
Grzybowska Teofila Stalowa 50 27
Lipkowska Katarzyna Sosnowa 10 28
Moćko Marja Belwederska 29 29
Miazio Stanisław Zakroczymska 5 30
Witak Wojciech Wolska 96 31
Erlich Jakób Sienkiewicza 1 33
Buchholtz Janina Nowopowązkowska 12 34
Białecki Franciszek Samborska 2 35
Ajzenman Szmul Kupiecka 12 39
Maciątek Michał Pelcowizna 40
Lewin Cyma Muranowska 38 41
Chruszczyński Stanisław Okopowa 9 42
Malinowska Anna Freta 51 43
Czyżyk Abram Icehok Piekarska 2 44
Zylberberg Hersz Śliska 68 45
Korengold Pola Muranowska 34 46
Czyslakowska Dora Chmielna 24 47
Kołdra Wojciech Wilcza 73 48
Zubowicz Józef Pl. Kazim. Wielkiego 6 49
Gwoździk Józef pow. Noworadomski 50
Gingold Szaja Josek Targowa 32 51
Laufer Wolf Elektoralna 26 52
Bumblich Moszek Marjańska 9 53
Fedorska Anna Wołowa 39 54
Chojnowski Stanisław Zambrów 57
Kamiński Franciszek Wilcza 16 58
Pleban Marjanna Krochmalna 45 60
Iwańczuk Stanisława Zgoda 1 61
Stelmaszewska Ludwika Fabryczna 6 64
Rabinowicz Ita Targowa 63 65
Kurpijewska Kazimiera Browarna 12 66
Szpiro Dorota Wołyńska 27 68
Bach Aron Twarda 36 69
Piątka Janina Nowy-Zjazd 7 70
Frydrykiewicz Antoni Muranowska 26 71
Cadykow Małka Wołyńska 12 72
Panus Jankiel Miła 50 74
Latorzyk Piotr Skaryszewska 9 75
Bojarski Teofil Dobra 51 77
Gerszon Zysman Dzika 73 78

ZAGUBIONE:

I.

Skradziono paszport i świadectwo Godysza Piotra Górczewska 37 7322

Skradziono świadectwo obywatelstwa polskiego. Chrzanowskiej Heleny Szopena 16 7336

Zgubiono tymczasowy dowód demobilizacyjny. Ładkiewicza Leona Tamka 42 7337

Skradziono paszport Felsa Szoela i żony Złota 40 7350

Skradziono paszport Herszmauma i żony Twarda 24 7352

Skradziono paszport i świadectwo z P. K. U. Heuricha Antoniego i żony Wacławy Miedziana 13 7368

Zgubiono poświadczenie obywatelstwa polskiego wydane przez Komisarjat Rządu mt. Warszawy dn. 20/IV-21 r. za № 225 ob. L rejestru 725 Jaszewskiego Kazimierza Nowogrodzka 19 7369

Zgubiono kartę powołania i paszport Puchalskiego Szai Marszałkowska 91 7372

Zgubiono paszport i kartę powołania i akt. Libermana Lejby Pereza Pawia 88 7373

Skradziono paszport i kartę powołania Zaleskiego Jana pow. Sochaczew gm. Iłów 7375

Zgubiono paszport i kartę powołania Libsona Lewaka Sosnowa 9 7386

Zgubiono paszport zagraniczny Grinbergi Ruchli Ogrodowa 40 7395

Zgubiono kartę zwolnienia i paszport Goidfingera Lejbusia Gęsia 31-a 7399

Zgubiono paszport i kartę powołania Jangiermana Jankiela Nalewki 24 7401

Skradziono paszport i kartę powołania Medaljona Josyfa Wielka 17 7404

Zgubiono dokument wojskowy i zaświadczenie z policji Jabłońskiego Stanisława Królewska 16 7406

Zgubiono paszport i kartę powołania Wajdenfelda Szmula Franciszkańska 35 7412

Zgubiono paszport i kartę demobilizacyjną Krajewskiego Władysława Staszyca 14 7415

Zgubiono paszport i książkę służbową Szejmanowej Emilji Wileńska 5 7416

Zgubiono kartę powołania Rotkiewicza Jana Królewska 18 7425

Zgubiono kartę odroczenia Pilotowskiego Wiktora Dzielna 52 7427

Zgubiono kartę odroczenia z artykułu 61-go Pinkiewicza Szlamy Bugaj 19 7438

II

Skradziono paszp. wyd. przez Konsulat Polski w New.-Jorku Bartuszka Jana, Józefów pow. Warszawski 7180

Zgubiono paszp. i kartę powołania Jagoda Srul Moszek, Muranowska 13 7182

Zgubiono kartę odroczenia Grobowskiego Aleksandra, Ogrodowa 6 7183

Zgubiono kartę zwolnienia Głowackiego Kazimierza, Jasna 3 7184

Skradziono paszp. familijny Trzecinskiego Stefana z przedłużeniem pobytu do dn. 29-X-921 r., Złota 56 7191

Skradziono paszp. familijny zagraniczny Trykowskiego Jana, żony Franciszki i córki Heleny, wieś Zubole pow. Białostocki 7193

Zgubiono kartę powoł. Leśniaka Michała, Ceglana 7 7195

Zgubiono paszp. i kartę powołania Pońskiego Marjana, Olkuska 6 7208

Zgubiono kwit na paszp. zagranicz. do sprolongowania Fajnsztejn Pesi, Gęsia 6 7209

Zgubiono paszp. amerykański Hoffa Josepha, Gęsia 6 7210

Skradziono paszp. Witkowskiej Jadwigi oraz 1 miljonówkę za № 0.491,733, Hoża 36 7216

Zgubiono paszp. i kartę powołania Króla Wilhelma, Książęca 1 7219

Zgubiono paszport, bilet dorożkarski, kartę powołania, kartę rejestracyjną i świadectwo na konia, Petrykowskiego Mikołaja, Miedziana 18 7222

Skradziono paszp. i bilet związku Inwalidów. Grochowskiego Teofila. Śliska 62. 7223

Zgubiono kartę zwolnienia Damlecha Berka, Dzika 38 7225

Zgubiono paszport i fracht Sińskiego Franciszka, z. Wołyńskiej pow. Łucki

Zgubiono paszport i książkę służbową Kołodzińskiej Stanisławy, Płocka 51 7235

Zgubiono paszp. i książkę służbową Rozenbauma Frymeta, Złota 59-a 7240

Zgubiono paszport i kartę powoł. Boczke Jakóba Harsza. Pawia 9 7241

Zgubiono kartę pobytu Chrakowskiego Jakóba, Nalewki 33 7243

Skradziono paszp., kartę rejestracyjną i kartę bezterm. urlopu Gizlńskiego Jana, Dobra 5 7247

Zgubiono kartę demobiliz. Dąbrowieckiego Jankiela, Nowe-Brudno 7248

Zgubiono tymcz. dow. osob. i kartę demobil. Libersona Lejby, Pańska 20 7249

Skradziono paszp. zagran. z wizą polską na wyjazd do Ameryki i świadectwo ubóstwa Szybajło Wasila, Bracka 17 7256

Skradziono paszp., książkę służbową i książkę związkową Zwolińskiego Rocha, Miła 63 7257

Zgubiono kartę demobil. Magasina Aleksandra, Wspólna 75 7261

Skradziono paszport Przybyłowicza Walentego i syna Józefa, Strzelecka 21 7268

Zgubiono paszp. i kartę demobiliz. Wojtala Stanisława, Stalowa 21 7269

Zgubiono paszport zagraniczny za № 55588 Marguiesa Udla za № konsula Amerykańskiego 00826 dla otrzymania wizy dn. 14-XI-921 r., Gęsia 6 Hotel Gdański 7276

Zgubiono tymczas. zaśw. o demob. Moszyńskiego Adama, Sowińskiego 30

Zgubiono kartę beztermin. urlopu Strzałkowskiego Tadeusza, Chmielna 58 7294

Zgubiono paszp. i kartę demobiliz. Brzywczy Wincentego, Karolkowa 56 7295

Skradziono paszp. i 2 świadectwa na konie. Zułkowskiego Antoniego i kartę beztermin. urlopu Stanisława Zułkowskiego, Ruda Podleśna 7296

Skradziono paszp. zagran. za № 138 Białek Jana, Marszałkowska 131 7301

Zgubiono paszp. i książkę służbową Rogulskiej Jadwigi, Białostocka 45 7302

Zgubiono kartę pobytu za №5883/20r. Guly - Sliniawego Jana. Łomżyńska 32 7303

Skradziono kartę powołania za № 157 Minca Abrama Franciszkańska 22 7304

Zgubiono kartę powoł. Gerztenzange Joska Skórzana 8 7305

Zgubiono paszp. i książkę zwolnienia z wojska Wielgusa Antoniego, Chełmska 27 7309

III

Zgubiono dowód osobisty za № 6110/21 wyd. Hallerowi Konstantemu Al. Jerozolimskie 87/73 7047

Zgubiono kartę bezterm. urlopu Politura Fryderyka, Królewska 31 7049

Zgubiono paszp. i tymczas zaświad. o demobilizacji Borek Ludwika, Kopińska 3 7062

Zgubiono paszp. i kartę zwolnienia Szewczaka Stanisława, Piekarska 5 7074

Skradziono kartę powołania Karpikiewicza Michała pow. Opatów gm. Bodzechów. 7081

Zgubiono kartę demobil. Wiszniewskiego Witolda, Niecała 11 7083

Zgubiono 3 paszporty zagraniczne i kwit na kartę okrętową Rubina Kronenberga, żony Liby Kronenberg i córki Fajgi Kronenberg, Nowy-Dwór ul. Modlińska. 7087

Zgubiono kartę zwolnienia Koreckiego. Grójecka 57 7088

Zgubiono paszp. zagran. Mateja Karola, Krucza 13 7089

Zgubiono paszport i kartę odrocz. Wernera Konstantego, Senatorska 10 7095

Skradziono paszport i kartę demobilizacyjną Kolberga Majera Mieczysława. Freta 48 7097

Skradziono 2 książki emerytalne za №№ 3151. 3152 Goszczyńskiej Marjanny, Stawki 34 7121

Zgubiono kartę demobiliz. Adama Gustawa, Sosnowa 9 7132

Zgubiono paszp. i kartę demobil. Micka Stanisława, Chmielna 91 7136

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia Szymańskiego Gorgonjusza. Rawska 11 7137

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia Ciostyka Stanisława, Furmańska 13 7138

Zgubiono kartę demobiliz. Bikiewicza Luciana; pow. Łódzki m. Żgów 7155

Zgubiono kartę powoł. za № 129-III e. w. Chojnowskiego Stanisława, Zambrów. 7156

Zgubiono paszp. i dowód demobil. Zysolca Icehoka, Kupiecka 7 7159

Zgubiono paszp. zagran. Arbysman Rojzy, Muranowska 16 7163

Zgubiono tymcz zaśw. demob. Wolczaka Jana, Okopowa 41 7164

Zgubiono kartę pobytu za № 8210 Kasrjela Szulmana. Dzielna 49 7168

Skradziono w Wołkowysku paszporty na imię Rudickiego Mowszy, Rudickiej Chaji i familijny dla Ryfki i Josefa Rudickich i kartę zwolnienia Mowszy Rudickiego. Pawia 22 7174

Zgubiono paszp. z kartą demobiliz. i legitymację Związku Chrześcjan, Łojko Piotra, Solec 70 7177

KIELCE.

Skradziono mk. 2000, kartę powoł. wydaną w Będzinie, Helberga Dawida.

OPOCZNO.

Zgubiono kartę beztermin. urlopu Rajnolda Skierta

Zgubiono kartę powołania, Nite Stanisława.

RADOMSK.

Zgubiono karte demobiliz. na imię Joska Jakubowicza.

Skradziono kartę powoł. i paszport na imię Józefa Kossowskiego i paszp. na imię Katarzyny Kossowskiej z Kraszewic.

Skradziono paszport, karte demobil., kartę na broń na imię Dawida Rodała z Radomska.

Zgubiono kartę powołania na imię Nuchena Szklarczyka.

Zgubiono kartę powołania na imię Gabryela Lesmana.

Zgubiono kartę demobiliz. na imię Adama Wiazlaka.

KONECKIE.

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie o demobilizacji, Strózika Stanisława.

Zgubiono tymcz. zaśw. o demobiliz. Wojcieszko Stefana.

pow. Łęczycki.

Zgubiono kartę urlopowa Manisty Jana.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem (wiersz nonparelowy) mk. 100, (tylko urzędowe) — w tekście mk. 70, — za tekstem mk. 50, — nekrologi mk. 50, — paszportowe (3-krotne) z podaniem tylko nazwiska i adresu mk. 300, — o zagubieniu innych dowodów wiersz mk. 170 (trzykrotnie).

REDAKCJA I ADMINISTR.: WARSZAWA, — DŁUGA 38.
REDAKTOR PRZYJMUJE OD GODZINY 6—8 WIECZ.
TELEFON 55-73.

KOMITET REDAKCYJNY:
M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, E. DĄBROWIECKI, J. KUCZYŃSKI, S. URBANOWICZ, BR. ZANIEWSKI.
REDAKTOR E. GRABOWIECKI.

PRZEDPŁATA 250 M. MIESIĘCZNIE.
CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 70 MAREK.
ADMINISTR. OTWARTA OD 10 R.—2 PP. TEL. 511-25.

Drukarnia Gł. Kom. P. P. w zarządzie „Gazety Policji Państwowej”.